

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 60 h.

na prowincyi:
rocznie 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.
kwartal. 6 „ 60 „ „ 8 „ — „
miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych krajach „ 6 „

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA

Za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h., nadstano wiersz garmondem 80 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincyi 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Wylewy.

Rok bieżący na długo snąć zapisze się jako rok klęsk elementarnych. Nie dość było strat, które kraj poniósł skutkiem późnych przymrozków wiosennych, a następnie długotrwałej posuchy, teraz przyłącza się do niej powódź, jakiej dawno nie zapamiętano.

Ze wszystkich stron kraju nadchodzą od wczoraj prawdziwie hiobowe wieści. Gdzie tylko wije się bogdaj strumyk, ulewa kilkunniowa zmieniła go w groźny strumień, niosąc dokoła spustoszenie. Cóż dopiero mówić o strumieniach górskich i o wielkich arteriach wodnych, przecinających Galicyę. To, co dzieje się w Delatynszczyźnie, w okolicy Stanisławowa, Stryja, w Skolszczyźnie i t. d., zakrawa na formalny potop i dużo upłynie czasu, zanim zatrą się zgubne ślady rozhułkanego żywiołu.

Przytem nie ma dotąd nadziei, by upusty niebieskie zamknęły się nakoniec. Niebo ciągle pokrywa jednostajna, ołowiana masa chmur, pędzonych od północnego zachodu. Centralne biuro meteorologiczne w Wiedniu milczy, a prognoza na lipiec trafnie przepowiedziała na połowę tego miesiąca długotrwałą słońce.

Ale nie sama tylko moc żywiołowa ponosi w tym wypadku winę. Ciężar jej główny spada na ludzkie niedbalstwo. Technika nowoczesna idzie śmiało w zapasy nawet z tak groźnym żywiołem, jak woda. Wystarcza rzeki uregulować, aby im oddać całą moc niszczytelką. Ale trzeba je uregulować i w tem sęk właśnie.

Od szeregu lat tłucze się ta kwestya regulacji rzek galicyjskich jak Marck po piekle i rady sobie dać z nią nie można. Rząd „sprzyjający krajowi“ potrafił zawsze zepchnąć ją niezachętą z porządku, a pomagali mu w tem nietylko nasi wrogowie, lecz nawet nasi kochani przez czas długi sojusznicy, nasi bracia Czechowie. Podnosiły się każdym razem okrzyki oburzenia z powodu rzekomego łakomstwa Galicyi, która jakoby zagłębia parol na wyzyskiwanie skarbnicy państwa.

Trzeba wielkiej bezczelności, aby twierdzić coś podobnego, ale gdzie o kieszen idzie, tam i o bezczelność nie trudno. To jednak wcale jeszcze nie usprawiedliwia Koła polskiego, które w tak żywotnej sprawie dało się każdym razem zahukać i potulnością swą doprowadziło do tego, że regulacja rzek naszych ciągle jeszcze wisi w powietrzu.

Jestto jeden z owych grzechów nie do darowania, których sporo cięży na naszej reprezentacji narodowej. Wysługiwała się rządowi wiernie i szczerze, ale to przecie nie był cel, dla którego posyłano ją do Wiednia. Trzeba było bronić interesów kraju przedewszystkiem, a na to brakło zarówno energii, jak sprytu. Dla paru orderów, paru marnych tytułów ekscelencyj, odstąpiono niejedną ważną sprawę. Interes kraju podporządkowawszy bądźto interesom jednostek, bądź też urojonej jakiejś wyższej polityce,

sprowadzono na Galicyę ruinę, wystawiono ją na łup nietylko wyzysku, lecz także na pastwę niespodzianek elementarnych, które właściwie w naszym zmiennym klimacie przestały być niespodziankami.

Teraźniejsza klęska — to naturalny owoc naszego niedołęstwa. I będziemy ciągle na nią i na podobne przejścia narażeni, dopóki nie zdobędziemy się na dość energii, by w Wiedniu stanowczo żądać tego, co krajowi słuszenie się należy, by żądać bez wdawania się w konszachty, które przynoszą deszcz orderowy, a ten kraju ani nie pożywi, ani nie uchroni od strat dotkliwych.

Kolo polskie, które w najbliższym czasie nie wywalezy nam uregulowania rzek galicyjskich, nie będzie zasługiwało na nazwę reprezentacji krajowej.

Z podróży do Chin.

Futszu.

Po trzymiesięcznym pobyciu w Japonii, w którym to czasie zwiedziliśmy Nagasaki, Simonoseki, Kobe, Jokohama i Hime-sima i po przebyciu w okolicy wysp Luchu (na południe od wysp Kiu-siu) „tej-fuu“, podczas którego „Nautilus“ omal, że się rozbił na skalistych wybrzeżach, zbliżyliśmy się ponownie do zachodnich brzegów Chin, gdzie obok wyspy Matsou zwinęto żagle. Poruszając się siłą pary, zabraliśmy przy ujściu rzeki Min na pokład pilota, który poprowadził nas w górę tej rzeki, gdzie dnia 10 października opodal Futszu w przystani t. zw. Pagoda-Anchorage zarzuciliśmy kotwicę.

W odległości 32 klm. od ujścia rzeki Min w miejscu, gdzie ta dzieli się na dwa ramiona, tworzy wyspę Nantai (pod 26° półn. szer. a 120° wschod. dług.) leży wielkie miasto Futszu, stolica prowincyi Fukien.

Futszu z ludnością około 700.000 należy do tych niezliczonych miast Chin, których położenie można nazwać ładnem. Zbudowane w odległości 3 mil angielskich, od lewego brzegu rzeki, na terenie falistym na trzech pagórkach, dominuje miasto to nad rozległą nader urodzajną doliną, która je bezpośrednio otacza. Dolina ta zamknięta jest od strony ładu pasmem gór Cushan, którego szczyty we wschodniej stronie miasta sięgają do tysiąca metrów wysokości. Ogólny widok miasta i okolicy przedstawia wspaniałą amfiteatralny widok.

Między lewym brzegiem rzeki a miastem, rozciąga się gęsto zaludnione przedmieście, którego domy sięgają aż do rzeki. Przedmieście to połączone jest z leżącą naprzeciw wyspą Nantai olbrzymim mostem, który przechodzi po nad leżącą w środku rzeki wysepką. Dziewięć granitowych filarów łączy Nantai z tą wysepką, a dalszych 40, tworzących główną część mostu, prowadzi do lewego brzegu rzeki. Most ten, którego długość wynosi około 400 m., należy do tych starożytnych budowli, na które

w Chinach tak często natrafiamy. Zbudowany jest z kamienia, a niektóre płyty mierzą po 12 metrów długości. Tu i owdzie z pomiędzy olbrzymich filarów wyrastają drzewa. Na całej swej długości po obydwu stronach mieszczą się najrozmaitsze sklepy, tak, że największy ruch całego miasta panuje właśnie na tym moście. Wyspa Nantai zamieszkała jest przeważnie przez obcokrajowców, których konsulaty, domy handlowe i agencye tu się mieszczą.

Z mostu rozciąga się ładny widok na rzekę, na której panuje nieustannie olbrzymi ruch. Jakkolwiek bowiem wielkie okręta nie mogą zawinąć do Futszu, lecz muszą się zatrzymać w Pagoda-Anchorage o dziewięć mil od miasta, to ilość nadbrzeżnych płytkich statków „dzonek“ i „sampanów“ jest tak wielką, że tamują komunikację na rzece. Większa część tych statków służy za mieszkanie uboższej ludności, która według przyjętego zwyczaju przystają je kwiatami. Gdy nadto mieszkanki tych statków ubierają się też chętnie w kwiaty, przedstawia się oczom widza patrzącego z mostu na to „pływające miasto“ nadzwyczaj miły i zajmujący widok. Na statkach tych mieszczą się liczne herbaciarnie, spelunki do palenia opium, jaskinie gry itd., tutaj też obraty sobie siedzibę damy z półświatka. Zwiedzanie tych nor, zwłaszcza w porze nocnej, nie zawsze jest bezpiecznem. W przeciwieństwie bowiem do swego uroczego położenia, mieszkańcy Futszu odznaczali się już z dawien dawna nienawiścią do cudzoziemców, która wznowiła się jeszcze bardziej od czasu, kiedy Francuzi zbombardowali tutejszy arsenał i zniszczyli flotę chińską opodal Futszu.

Przeszedłszy olbrzymi most, a następnie główną ulicę przedmieścia, dostajemy się do właściwego miasta czyli, jak je Chińczycy zowią, Hokchiu-hu („szczęśliwe miasto“). Jest ono otoczone jest murem, którego grubość wynosi 4, wysokość zaś 10 metrów. Siedm bram prowadzi do wnętrza miasta, a liczne wieżeczki z połączonymi schodami, nie mniej przechadzający się po murze żołnierze wskazują na jego właściwy cel, wszelako imponują on więcej swą starożytnością aniżeli siłą odporną.

Miasto jest siedzibą różnych chińskich dygnitarzy, wszakże gmachy urzędów nie różnią się wiele od innych domów prywatnych i bynajmniej nie zachęcają do zwiedzania ich. Wyjątek pod tym względem stanowią tylko świątynie, z pomiędzy których najokazalszemi są: Kiu-sien shan czyli, „świątynia dziewięciu geniuszów“, świątynia bóstwa wojny, bogini miłosierdzia i inne. Zwiedzanie miasta ze względu na nieporządek, brud i wyziewy nie można bynajmniej zaliczać do przyjemności.

W pobliżu miasta znajdują się bardzo licznie przez Chińczyków odwiedzane gorące kąpiele, mające być skuteczne w chorobach skórnych. W odległości 5 klm od miasta na wzgórzach Cushan wznosi się obszerny klasztor, zamieszkały przez stukilkudziesięciu bonzów.

Mieszkańcy Futszu słyną jako zdolni sycerze.

MUSZKA

POWIEŚĆ.

Marcin Wojnowski poskrobał się za uchem i mruknął jakby do siebie:

— A to bieda z takim człowiekiem! — poczem zwrócił się do Henryka i zagadnął — a cóż pan na to, hm?

— Ja — odpadł Henryk, po krótkiej chwili namysłu — ja właściwie także nie wiele mam do powiedzenia, chyba to tylko, że nad każdą sprawą należy się dobrze zastanowić, nim się da odpowiedź tak „lub nie“.

— O, tak to rozumiem. Chcesz pan czasu do namysłu, i owszem, i owszem, przyjadę za trzy dni albo i później. Pan przynajmniej jesteś przemysłowcem, jak się patrzy, ale poczciwy ojciec... niech Bóg uchwali!... Więć panie Henryku — dodał wstając — wplyń pan na ojca, aby rozważył wszystko na chłodno i więcej nie zwłokał!... Dalibóg, to jedyny jego ratunek, inaczej zginiecie wszyscy — spojrzął na zegarek. — Dziś mamy wtorek... a zatem przyjadę w sobotę... zgoda?

— No, nie wiem... to zależy wyłącznie od pana — bąknął Henryk wymijająco.

Wojnowski pożegnał go czule i odjechał.

Wieczorem tego samego dnia, zaszedł Henryk do gabinetu ojca, aby zapytać go o zdrowie i pomócić o propozycji pana Marcina z Grzędy.

Zastał go w biegunowem krześle przy biurku z zamkniętymi oczyma. Myśląc, że stary drzemie, cofnął się, ale Brodowicz przywołał go i kazał usiąść przy sobie.

Żarowe światło lampy padało na oblicze fabrykanta, które w tem jaskrawem oświetleniu wydawało się przerażająco chorobliwym. Brodowicz delikatny miał zarost, jakgdyby z miękiego jedwabiu i włosy bujne, w tył rzucone, spadające aż na kołnierz. Tu i owdzie pobłyskiwały srebrne kępki siwizny, niby misterne paseczki z nitek szklanych weneckiej roboty. Dawniej, gdy w chwilach podniecenia błysnął jasnym spojrzeniem, gdy przemówił głosem dźwięcznym, melodyjnym, zdawało się, że nie na właściciela fabryk stworzyła go natura ale na poetę, poetę-muzyka; — dziś, przymknięte jego oczy, głęboko w czaszkę zapadłe, czyniły go podobnym do świętego — męczennika.

Długą chwilę leżał w krześle bez ruchu i milczał. Henryk, wpatrując się w tę twarz szlachetną, bladą i bolejącą, omal że nie wyszeptał wzruszony:

— O, mój ty biedny, mój dobry, kochany ojcie!

Stary ocknął się wreszcie, przetarł ręką czoło i rozpoczął półgłosem:

— O czemuż to chciałem mówić?... ach, tak...

wiesz zatem wszystko. Jesteśmy doszczętnie zrujnowani.

Henryk zwiesił głowę i milczał. Po chwili przemówił znów Brodowicz:

— Trzy razy ratowałem fabrykę od upadku: za pierwszym razem dopomógł mi szczęśliwy zbieg okoliczności, za drugim ulepszenia maszynowe, za trzecim przyjęcie do spółki Raszyckiego — podniósł rękę do oczu, jakby chciał łzy przysłonić i westchnął. Och!... czemużem wówczas nie zginął, czemużem do żył dzisiejszej godziny!

Henryk ujął go za rękę i począł uspokajać:

— Mój ojcie — prosił — nie rozpaczaj jeszcze. Na wszystko można znaleźć radę. Czy to jedna na świecie fabryka podupada, albo też zupełnie upada...

Ale Brodowicz zdawał się tych słów nie słyszeć lub nie rozumieć.

— Gdybym był wówczas nie spotkał Raszyckiego — ciągnął z goryczą — gdybym był nie tknął jego pieniędzy, dziś byłbym zupełnie spokojny. Głnąc na stanowisku, ginąc z honorem, to rzecz błaha... ale dziś, gdy zaangażowałem cały majątek wdowy cały posąg sieroty, dziś zapadać w trzęsawisko bez nadziei ocalenia... ach, to naprawdę potworne!...

Henryk począł gładzić drżącą ręką ojca, patrząc mu jak dziecku w roziskrzone oczy.

(C. d. n.)

a rzeźby z drzewa i kamienia rozchodzą się stąd po całym Chinach; wyrabiają tu nadto wiele ładnych przedmiotów filigranowej roboty z srebra i złota, a lakier tutejszy znanym jest ze swej dobroci. Uprawiana w okolicy herbata, znana jest w świecie kupieckim pod nazwą Bohea. Futszu jest nadto głównym miejscem fabrykacji t. zw. cegiełek herbacianych, wyrabianych z odpadków i okruchów herbaty. Cegiełki te, jako łatwe do opakowania, nadają się szczególnie do transportu. Wyrobem ich zajmuje się kilka rosyjskich domów handlowych, transportując je okrętami do Tien-tsin, skąd następnie drogą lądową przez Kiachtę do Syberyi, która jest głównym targiem zbytu tego artykułu. Ogólny wywóz herbaty wynosił w roku 1888 84,458,853 funtów, wartości 27,171,972 zł., w tem cegiełek herbacianych 10,184,741 funtów, wartości 1,250,904 zł. Prócz herbaty, wywożą stąd drzewo (do północnych Chin), owoce, papier, lakier i t. p.

Pomiędzy artykułami importowanymi, pierwsze miejsce zajmuje opium (w r. 1886 632,985 funtów), ponadto sukna, materye bawełniane i wyroby metalowe. Prócz tego sprowadzana bywa znaczna ilość ołowiu, służącego do opakowania herbaty. Ogólna wartość tak wprowadzonych, jak wywiezionych towarów w r. 1888, wynosiła 48,515,000 zł. W tym samym roku zawinęło do Futszu 301 parowców o pojemności 278,688 ton i 51 okrętów żaglowych o pojemności 19,301 ton. Prawie dwie trzecie tych okrętów należało do Anglików; od tego jednak czasu liczba okrętów niemieckich zwiększa się coraz bardziej, a skutki tej konkurencji są aż nadto widoczne, gdy bowiem w r. 1886 parowiec, który załadował pierwszy transport herbaty, tytułem frachtu pobierał 54 zł. za jedną tonnę do Londynu, to w cztery lata później fracht ten wynosił już tylko 36 zł. Ta ostatnia cena utrzymała się z małymi zmianami do dnia dzisiejszego.

Siedzibą głównego handlu jest przedmieście, łączące lewy brzeg rzeki z właściwym miastem; przystań leży, jak to powyżej zaznaczyłem, o dziesięć mil (morskich) poniżej, w t. z. Pagoda-Anchorage, na wyspie Loosing. Dalej, jak dotąd, większe okręty nie mogą się dostać, gdyż liczne ławy piaszczyste, nawet podczas przypływu morza, uniemożliwiają przepłynięcie się przez nie. W przystani tej mieści się największy chiński arsenał, zbudowany w roku 1869 przez francuskich inżynierów. W czasie zatargów chińsko-francuskich w r. 1884 arsenał ten został przez flotę francuską prawie zupełnie zniszczony, poczem odbudowany i powiększony, zaopatrzone w doki i warsztaty, tak, że dziś nie ustępuje prawie w niczem innym arsenałom zagranicznym. W ostatnich latach budowano w nim kilka większych krążowników. Wyspa Loosing, oddzielona tylko kilkunastumetrowym kanałem od lewego brzegu rzeki, jest niską i równą, tylko południowo-zachodnią jej część kończy się stromo z rzeki wystającym wzniesieniem. Na wzgórzu tem wznosi się sześciopiętrowa „pagoda“, od której sąsiednia przystań otrzymała swą nazwę. Zbudowana z granitu w formie prostokąta, przedstawia z dachu piękny widok.

Sześć fantastycznie ułożonych dachów oznacza poszczególne piętra zdobnych w wielkie okna. Za pagodą wznosi się silny fort chiński. Od pagody aż do samej rzeki ciągnie się szereg domków chińskich; kilkanaście domów zamieszkałych tu Europejczyków znajduje się z przeciwnej strony wyspy, gdzie ta tworzy obszerną przystań. Za wyspą Loosing w górę rzeki po jej lewym brzegu, wznoszą się fortyfikacje chińskie otoczone wałem i fosą, poniżej których natrafia się na kilka ładnych wil, przeważnie przez konsulów zamieszkałych.

Po ostatniej wojnie zostały tak forty obok wyspy Loosing jak ujście rzeki Chin silnie wzmocnione i obwarowane, miejsce dawniejszych armat zajęły działa najnowszej konstrukcji. Zbudowano też kilka nowych fortów, broniących przystępu do arsenału, słowem otworzono w Pagoda-Anchorage główny port wojenny, w którym podczas pobytu „Nautilus’a“ stała na kotwicy eskadra chińska złożona z ośmiu okrętów.

Po ośmiomdniowym pobycie w Futszu, w ciągu których zwiedzaliśmy tak miasto jak i okolice, w dniu 18-go października podniesiono kotwicę, by ją w trzy dni później zarzucić w Honkong.

Stanisław Bobelak.

KORESPONDENCYE.

Londyn, 8 lipca.

(Sprawy chińskie i fiasco polityki angielskiej. — Otwarcie podziemnej drogi elektrycznej w Londynie).

(?) W kołach dyplomatycznych i wojskowych z jednej strony, a wśród szerokiej publiczności z drugiej, inaczej całkowicie zapatrują się na sprawę chińską. Społeczeństwo, wskutek rozbudzonego dzingoistycznego instynktu, krzyczy o wojnę, o pomstę, o wyrządzenie Chińczyków, o zabranie im wszystkiego, co się da zabrać. Przyczynia się do podtrzymania tego wojowniczego animuszu prasa, podającą sensacyjne wieści, pełne przesady, które regularnie odwoływane być muszą. Prawdziwą reputację fałszywych informacji pozyskał sobie p. O'Shea, korespondent agencji z Szangaju; zbił on już fortunę z sensacyjnych wiadomości, które kilka razy dziennie przesyła,

a które po większej części we własnej wyobraźni czerpie! Niepewność co do istotnego stanu rzeczy i brak zupełny wiarogodnych, pewnych wiadomości usprawiedliwia poniekąd ten nastrój opinii.

Inaczej dzieje się w sferach rządowych. Zaszła tam radykalna zmiana usposobienia. Z początku stara cesarzowa regentka i otaczająca ją klika reakcyjnych, antieuropejskich mandarynów była przedmiotem gniewliwych napaści i gróźb: nie było mowy o złożeniu jej z tronu, o przeniesieniu stolicy do Nankinu, etc. Ale gdy wybuchła rewolucja i gdy około jej przywódcy, księcia Tuana, ugrupowała się cała dzieć chińska i gdy przez jej organy rzucone zostało hasło wyłączenia Europejczyków, rządu mocarstw spostrzegły, że należy z dwojga złego wybrać mniejsze. Wzięty więc stronę eks-cesarzowej i z nią, albo z jej grupą, będą traktować o pokój i o kompensaty, gdy godzina pokoju wybije.

Tymczasem trzeba będzie wziąć się do energicznej wojny. Przy braku wystarczających sił, zaniechano chwilowo marszu na Pekin, a być może cofnąć się nawet będzie trzeba z Tientsinu. Przed końcem miesiąca siły zbiorowe europejskie nie będą wynosiły więcej jak 32—40,000 żołnierzy. Nie wystarczy to do energicznego poskramiania hord chińskich i do należnego pomszczenia mordów i napaści. Narzuca się konieczność powierzenia specjalnej punitywnej ekspedycji jednemu z dwóch mocarstw sąsiadujących z Chinami, Japonii lub Rosji.

Ponieważ rząd angielski nie ufa Rosji, wysunął on naprzód Japonię, z którą, jak przypuszczają, łączy go traktat tajemny. Zamiast przyłączyć Japonię do wspólnej interwencji mocarstw europejskich, gabinet angielski zaproponował im powierzenie jej mandatu egzekucyjnego za pewnym wynagrodzeniem, które utrzymane zostało w dyskretnym półcieniu. Jak łatwo zrozumieć, reszta mocarstw pojęła, o co szło Anglii i nie zgodziła się, ażeby zostawić jej miało swobodną rękę w Chinach pod parawanem japońskim.

Odpowiedzialność za tę porażkę dyplomatyczną starano się tu rzucić na Rosję. Prasa angielska cisnęła gradem obelg na jej cynizm, który lekceważy katastrofy chrześcijaństwa i cywilizacji, dbając tylko o swe własne interesy! Trzeba było do ucieszenia tej tragi-komicznej wrzawy ogłoszenia urzędowej noty, w której się pokazuje, że Rosja jeszcze w dniu 27 zeszłego miesiąca dała zezwolenie swoje na wysłanie korpusu armii japońskiej. Nie winą jest Rosji, że się Japonia nie spieszy skorzystać z danego jej upoważnienia. Cała machina dyplomacji angielskiej rozbita się z chwilą, gdy Europa odmówiła jej mandatu targowania się z Japonią o kompensatę za jej interwencję.

Te kilka rysów wystarczą do scharakteryzowania sytuacji. Pod pozorem wspólnej akcji, toczy się pomiędzy Rosją a Anglią pojedynek, bez zawieszenia broni ani na moment. Anglia, wywierając ciężkie na trzech wiekrólów środkowych i południowych Chin, zabezpiecza tam dotąd stosunkowy pokój. Natomiast spogląda nie bez pewnego ukrytego zadowolenia, na szereg niepokojów i napaści w północnych Chinach, które są sferą działalności Rosji. Czem większe dzieją się tam spustoszenia, zamachy i nieporządki, tem bardziej paraliżuje to i opóźnia wpływ Rosji.

Tej ostatniej idzie szczyt i o powrót, jak można i o ile można, do stanu *ante bellum*; Anglia natomiast ma widoki ustalenia swej władzy w całym baranie Yang-tse-kiang, a zatem w sercu Chin. Jest arcyciekawem przyglądać się tej zagorzalej rywalizacji sprzecznych interesów, maskującej się celami powszechnego dobra!

Pomiędzy wypadkami, posiadającymi miejscowy interes dla nas, stałych mieszkańców Londynu, jest otwarcie drogi żelaznej podziemnej, elektrycznej. Istniały już dwie gałęzie takież drogi, ale łączyły one City z południowymi przedmieściami i stacją Waterloo. Obecna przerzyna cały zachódni, elegancki i bogaty Londyn i dochodzi do Banku angielskiego w City. Linia ta wynosi 6 mil angielskich i znajduje się w głębokości 70 stóp pod ziemią, to jest o wiele głębiej, aniżeli rury wody i gazu i cała kanalizacja sanitarna. Koszta budowy wyniosły 500,000 f. szt. na milę.

Rezultat jest świetny. Ściany i sklepienie na całej przestrzeni wyłożone są białymi porcelanowymi kafkami, a że nie ma dymu i swędo parowych lokomotyw, wygląd jest i pozostanie wirtuozowski. Wagony amerykańskiego systemu z chodnikiem pośrodku i z fotelami dla każdego z pasażerów, mają tylko jedną klasę. Są one długie na 45 stóp i kandy jest zbudowany dla 48 osób. Siedem wagonów składają pociąg, który co trzy minuty odchodzić będzie z każdego końca. Linia prosta jak strzała, biegnie pod jedną i tę samą ulicę, która idzie naprzód do Parku, potem wzdłuż jego i potem pod różnymi zmienionymi nazwaniami, dochodzi aż do serca City. Podróż od jednego końca do drugiego kosztować będzie jedynie 2 pency. Rachuje jednak na przewóz 7 do 8 milionów podróźnych rocznie, co nie jest przesadzonym, biorąc na uwagę, że przecina ulicę ze sklepami w centrum miasta, że przechodzi około Muzeum Brytańskiego, w bliskości Trybunałów, poczty centralnej i wszystkich biur kupieckiej i bankierskiej City. Omnibus potrzebuje do przebycia tej samej przestrzeni 75 minut i kosztuje 5 pensów. Oprócz tego brakuje w omnibusach miejsca, są one powolne.

niewygodne i trzeba się z jednego do drugiego przesiadać. Jest tedy nowa ta droga komunikacyjna z góry wielce popularna i prawdopodobnie niebawem potworzą się towarzystwa do budowania odrośli w kilku kierunkach. Dopiero po wybudowaniu ich, komunikacja po ulicach stolicy stanie się możliwą. Dzisiaj zapchanie ich jest nie do zniesienia.

Wypadki w Chinach.

W Pekinie.

Ostatnie wiadomości z Pekinu brzmią stosunkowo dosyć pomyślnie. Według oficjalnej depechy chińskiej, cesarzowa wdowa stanęła u steru dnia 30-go z. m., zamianowawszy Junglu prezydentem ministrów. Kurjer cesarski wysłany został do Nankinu z podziękowaniem dla wicekróla tamtejszego za wierność, z którą stał po stronie cesarzowej i poleceniem, aby i nadal używano wszelkich środków celem ochronienia cudzoziemców przed bandami powstańcami.

Biuro Reutersa otrzymuje z Tientsinu depezę, pochodzącą z chińskiego źródła, że cudzoziemcy o władnęli pałac księżęcy, znajdujący się naprzeciw ambasady angielskiej, w którym już przedtem znalazło bezpieczne schronienie wielu ochrzczonych Chińczyków. Według depechy amerykańskiego konsula w Szangaju, ambasadorowie w Pekinie żyli jeszcze dnia 5 bm., a nawet położenie ich polepszyło się, bo otaczające kwartał cudzoziemski wojska chińskie i Bokserzy zaczęli się rozpraszać.

Zastępca biura Reutersa rozmawiał o Chinach z londyńskim ambasadorem chińskim, który stanowczo twierdził, że za obecne rozruchy nie można czynić odpowiedzialnym ani rządu pekińskiego ani cesarza. Wszystkiemu winien tu książę Tuan. Sami Chińczycy nie są wcale przychylni powstaniu Bokserów, dlatego też można mieć nadzieję, że rozruchy, które przybrały groźniejszy, niż się spodziewano charakter, w niedalekiej przyszłości zostaną usmierzone. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, położenie w Pekinie polepszyło się w ostatnich dniach znacznie. Książę Czing rozporządza tylko swoją armią, która jest stanowczo za słaba do ofensywy, dlatego też partya Czinga zniewoliła go, aby na razie poprzestał na defenzywie i robił co może, w obronie Europejczyków. Wreszcie oświadczył chiński dyplomata, że stanowczo nie wierzy, aby ambasadorów w Pekinie wymordowano. Tak samo jak i pogłoskę o otruciu cesarzowej wdowy i cesarza, należy uważać tylko za bajkę.

Fortyfikacje Pekinu.

Akcyja mocarstw w Chinach może doprowadzić do pożądanego celu tylko w tym wypadku, jeżeli zakończy się zdobyciem Pekinu. Nie jest to jednak rzeczą wcale łatwą. Pekin — pisze doskonały znawca stosunków chińskich, porucznik Wagner — jest we wszystkich stronach tak silnie obwarowany, że niepodobna go zdobyć szturmem, jeżeli tylko Chińczycy zdobędą się na energiczną i umiejętną obronę. Jest to bodaj najsilniejsza forteca w stylu średniowiecznym. Wąski kanał, otaczający całe miasto, wprawdzie nie ma znaczenia; tem potężniejsze są znajdujące się za nim wały. Są one blisko 11 metrów wysokie i u góry 18—19 metrów szerokie, a składają się z nasypu ziemnego, ujętego z obu stron w mur kamienny. Na zewnątrz wystaje ponad właściwym wałem jeszcze mur mniej więcej dwumetrowy, cała wysokość warowni wynosi więc blisko 13 metrów, czyli 41—42 stóp. Na wał tak wysoki za pomocą drabin dostać się nie można, zwłaszcza, że bronią go umieszczone w odległości 100 stóp od siebie wieżyczki, z których można ostrzeliwać idącego do szturm nieprzyjaciela z karabinów. Oprócz tego można bronić wału zapomocą dział z fortyfikacji, tworzących bramy, które wysuwają się na 20 metrów przed linię wałową. Opanowanie tych bram jest również tak dobrze, jak niemożliwe, a przytem nie zdaloby się na nie. Tworzą one bowiem osobne forty, z których bramy nie prowadzą wprost do miasta, lecz wychodzą na bok w wąskie uliczki, przeprowadzone pomiędzy wałem a murami przyściółka bramy. Opanowawszy więc bramę, nieprzyjaciel znalazłby się w matni, z którejby pewno nie zdołał się wydobyć.

Słowem, fortecy tej nie można zdobyć bez zrobienia wylomu w murze. Mur ten zaś jest tak silny, że, jakkolwiek z zewnątrz widzialny na całej przestrzeni, artylerya polna nie wystarczaby do jego zburzenia. Do zrobienia wylomu trzeba koniecznionie artylerji ciężkiej, oblężniczej, a potem jeszcze nicłatwą będzie rzeczą dostać się do miasta. Mur, otaczający wał ze strony wewnętrznej (od strony miasta), nawet przy najenergiczniejszym ostrzeliwaniu, pozostanie nieknięty i dostawczy się na wał, trzeba będzie za pomocą drabin zejść z niego, aby wtargnąć do miasta. Poprzednio zaś trzeba by koniecznionie opanować przynajmniej jedną z bram sąsiednich. W razie przeciwnym bowiem, żołnierze, którzyby wtargnęli do miasta, znaleźliby się w formalnej pułapce, mając po za sobą stromy mur na 11 metrów wysoki. W roku 1860 Anglicy i Francuzi, nie mogąc zdobyć miasta szturmem, posłali po ciężkie działa. Zanim te nadeszły, Chińczycy otworzyli dobrowolnie bramy. Mimo to wojska zjednoczone, zważając na

zdradliwy charakter fortyfikacji Pekinu, nie odważyli się wkroczyć do miasta; obsadzili tylko bramę i część muru, przytykającego do niej po obu stronach, i starali się skłonić Chińczyków przez groźby do uległości. W ostatniej chwili, kiedy góry zaczęły się już pokrywać śniegiem i trzeba było pomyśleć o odrocie, Chińczycy, ulaskawszy się groźbą, że pałac cesarski będzie zburzony, zgodzili się na zawarcie pokoju. Gdyby nie ta obawa, Francuzi i Anglicy byłiby musieli powrócić przed nastaniem pory zimowej nad morze, nie nie wskórawszy. — Oczywiście najlepsze fortyfikacje nie nie znaczą, jeżeli nie mają energicznych i śmiałych obrońców. Zdaje się jednak, że obecnie Chińczycy posiadają znacznie więcej energii i znajomości sztuki wojennej, niż przed 40 laty, wobec tego może trudno będzie uczynić zadość żądaniam ces. Wilhelma, aby podyktować im warunki pokoju w ich właszej stolicy.

W Tientsinie.

W Tientsinie walka wrociła. Europejczycy każdy swój krok opłacać muszą nużąca strzelanina, częstokroć i trupami, tak, że w całej 15-tysięcznej armii, tam się znajdującej, daje się odczuwać pewne znużenie i zmęczenie. W dniach 4, 5 i 6 b. m. główny cel znakomitych strzelców chińskich, słynąca dzielnica cudzoziemska, tak dalece, że komendanci wojsk europejskich rozkazali kobietom i dzieciom, aby pochowały się w piwnicach. Trzy kompanie japońskiej piechoty, posilkiwane przez francuską baterię górską i kilka rosyjskich armat polnych, usiłowały zdobyć szaniec chiński. Ale skończyło się to usiłowaniami, bo chińska artyleria okazała się bardzo tęgą i niebezpieczną. Wskutek tego puszczono w ruch dwunastofuntówkę z pokładu, znajdującej się pod Tientsinem kanonierki „Terrible“. I to jednak nie dużo pomogło, bo Chińczycy kilkoma, niezwykłe celnymi strzałami, strzaskali lawetę potwornego działa, tak, że musiano je ściągnąć z pokładu i zastąpić francuskim, które jednak także po kilku strzałach zostało przez Chińczyków zmuszone do milczenia. Przy operacjach tych nie obeszło się naturalnie bez zabitych i rannych. Ostatecznie Europejczycy cofnęli się z wielkimi stratami. Obecnie obną się przygotowania do przewiezienia kobiet i dzieci do Taku, skąd zostaną one odstawione przez żelazną drogę do Japonii.

Mocarstwa.

Japonia działa i będzie działała w Chinach tylko, jako kooperatorka innych mocarstw i taki charakter będzie miało jej stanowisko w Chinach aż do ostatecznego załatwienia sprawy. Rząd tokijski postanowił wysłać najprzód do Chin jedną dywizję, a za nią w miarę potrzeby drugą. Pierwsza dywizja składa się z 2 brygad piechoty (12 batalionów i 7.800 ludzi), 1 pułku kawalerii (5 szwadronów 752 ludzi), 1 pułku polnej artylerii z 6 polnemi i 3 górnymi bateriami z 1.144 ludźmi 54 armatami, z 1 batalionu pionierów 544 ludzi i batalionu trenu 755 ludzi. W ogóle cała ta pierwsza japońska dywizja liczy 9.994 ludzi, 54 armat i 1.541 wierzchowych i pociągowych koni. Do tego dolieżyć należy oddział dla budowy mostów, oddział sanitetów, 4 kolumny amunicyjne dla piechoty i 3 dla artylerii, 4 kolumny prowiantowe, 6 polnych lazaretów i 1 oddział dla służby telegraficznej polnej.

Z Kielu odpłynął onegdaj szesnasty z rzędu pancernik „Buffard“ na wody chińskie. Brygada niemiecka, mająca odpłynąć między 20 a 27 b. m. składa się z oddziałów bawarskich, saskich, wirtemburskich i pruskich. Naczelne dowództwo obejmuje nad tą siłą generał major hr. Kirchbach.

Nasze biblioteki.

Dla każdego, czy to pracującego naukowo, czy też chcącego się samemu kształcić, biblioteka dobra i utworzona dla wygody i użyteczności ogółu, jest instytucją dobroczynną. W niej napotkać można starych moli książkowych, wertujących księgi i robiących notaty, literatów, doktorów zbierających materiały do swych prac naukowych, studentów wszechniemy. Zażądane książki przynoszą woźni, a w salach eleganckich i czystych panuje niepodzielnie spokój i cisza, przerywana tylko odwracaniem kartek i skrzypieniem piór po papierze. Grzeszczość urzędników i usłużność woźnych uprzyjemniają pobyt w bibliotece. Gdy czasem jakiej książki nie ma, usłużny urzędnik postara się, by ją nabyto, lub spróbuje ją z innej biblioteki w krótkim czasie. Tak jest wszędzie, ale... za granicą Galicji.

A u nas? U nas inaczej, inaczej, inaczej.

Przypatrzmy się więc naszym bibliotekom i zaciężnym przegląd w pierwszym rzędzie od biblioteki Uniwersytetu we Lwowie.

Wchodzisz do sali brudnej, stoły zachłapano atramentem, podobne do stołów w koszarach, podłoga, z której brud nigdy nie zmywany; wszystko to robi wrażenie jakiejś austeryi przedmiejskiej, ale nie świątyni wiedzy. To sala główna. Drugą jest mały pokój, przedstawiający się korzystnie, ale zajęty zazwyczaj przez któregoś z profesorów, lub szczęśliwych, którzy wcześniej miejsca zajęli i prawem zasiedzenia je zatrzymują. Jest i trzeci pokój, zrobiony z przedpokojem, ale ciągle otwieranie drzwi w nim, nie uprzyjemnia zbytnio pracy.

Przychodzisz do biblioteki, by tam móż coś przeczytać, by poznać coś z nowszymi dziełami, lub poszperać w dawniej napisanych. Lecz na to trzeba wiedzieć, jakie dzieła są w bibliotece, a jakich brak. Powinien więc być katalog. Jest u nas katalog z ostatnich czterech lat, ale brak obszernego, któryby obejmował dzieła z każdej gałęzi wiedzy, gromadzone od szeregu lat w bibliotece. Chcąc więc otrzymać książkę, piszesz na chybił trafił tytuł dzieła, jeżeli go dobrze pamiętasz i oddajesz woźnemu. Ten, jeśli łaskaw, to ci żadaną książkę przyniesie, albo nie. Jeśli żadana książka jest pożyczona do domu, można mieć nadzieję nie oglądania jej nigdy, chociaż termin zatrzymywania pożyczonych książek wynosi cztery tygodnie. Katalog zaś z czterech ostatnich lat jest tak ułożony, że tracisz dużo czasu, by zeń skorzystać, bo kilka gałęzi wiedzy wpisano w jeden tom. N. p. mamy katalog do nauk przyrodniczych, a w nim mieszczą się tytuły dzieł, traktujących o matematyce, fizyce, chemii, astronomii, zoologii, mineralogii, geologii, botaniki i biologii. A przecież te nauki, chociaż pokrewne, są bardzo rozwinięte, do każdej z nich powinien być więc osobny katalog, aby ułatwiało ogromnie szukanie odpowiednich książek.

Wobec tego trudno jest zaprawdę wiedzieć, czego można żądać z biblioteki i co można otrzymać, bo nie wie się, co biblioteka posiada.

Z pożyczaniem dzieł do domu jeszcze większy kłopot. Jeśli się jest zwykłym śmiertelnikiem, można otrzymać do domu najwyżej trzy tomy i to, jeśli pan urzędnik uzna kaucję włożoną, za dostateczną. Lecz jeśli się jest osobą wpływową, lub dobrym znajomym urzędnika, można dostać więcej książek i pan urzędnik postara się o ściągnięcie potrzebnych dzieł od tych, u których się one chwilowo znajdują. Protekcyja ta, specjalność nasza, na którą powinniśmy Galicję wziąć patent, przedarla się i tutaj. A przecież, jeśli uniwersytety są dostępne dla niektórych, to biblioteka otwarta jest dla użytku każdego.

W bibliotece polskiej powinnyby się znajdować wszystkie dzieła i publikacje polskie — niestety, tak nie jest. Również i działy poszczególnie bardzo niejednakowo są uposażone. W bibliotece krakowskiej wszechniemy panuje jota w jota to samo. Siostrozycza krakowska nie się różni od lwowskiej, a ma jeszcze i tę specjalność, że nawet takiego katalogu, na jaki się lwowska zdobyła, nie ma.

Mamy jeszcze bibliotekę na technice we Lwowie. Tu rzeczywiście przyjemnie pracować. Sale wysokie, czyste, jasne, elegancko utrzymane, ale co do czytania i pożyczania dzieł, panuje również przywilej „wybranych“.

To są biblioteki rządowe. Nie lepsze jednak stosunki panują i w Ossolineum.

Jak nasze biblioteki są dogodne i uprzejme w udzielaniu dzieł, przytoczę następujący fakt. Polak zamieszkały w Berlinie, wybrał się na sześć tygodni do Lwowa. W tutejszej bibliotece prosił o pożyczenie mu pewnego dzieła, które obiecano mu w przeciągu paru dni dostarczyć. Tymczasem sześć tygodni minęło, Polak musiał wyjechać do Berlina, zakolał więc do tamtejszej biblioteki. Książki odnośnej, jako polskiej nie było, ale grzeczny urzędnik pożyczył ją „im Amtswege“ z biblioteki poznańskiej w ciągu czterech dni.

Tyle chyba wystarcza, by mieć jakie takie pojęcie o naszych bibliotekach. m.

Wściekły pies w Brzuchowicach.

Donoszą nam z Brzuchowic pod datą 12 b. m.: Dzień wczorajszy minął w Brzuchowicach wśród powszechnej paniki i niepewności. Co chwila obiegły nowe pogłoski, których niepodobna było stwierdzić. Wszystkie wille pozamykały, jakby wymarłe. Dopiero późnym wieczorem rozeszła się uspokajająca wieść, że psa ubito — jak to już doniosłem — we wsi Wulka-Hamulec.

Tymczasem jednak zdarzył się cały szereg wypadków. O godzinie 6 rano rzucił się pies wściekły na dozorcę willi p. Dzużyńskiego, który bronił się trzymanym w ręku workiem, mimo to jednak został ukąszony w mały palec. Żandarmerya odesłała go do Lwowa, gdzie mu ranę wypalono. Pies pobiegł następnie w kierunku dworca, gdzie rzucił się na histonosza, ten jednak zdolał skutecznie obronić się.

Przez dłuższy czas następnie nie było żadnej o psie wieści. Dopiero koło godziny 10-tej przed południem pojawił się znów przed sklepikiem p. Szumlańskiej i rzucił się na jej dziecko, bawiące się na progu. Wypadli chłopcy z drągami i zwałi psa z nóg; zdawało się, że już zabity. Za chwilę jednak zerwał się znów i zniknął z oczu. Co z nim działo się dalej niewiadomo, aż do wieczora, gdy wreszcie położono koniec jego grasowaniu. Równocześnie jednak pojawił się drugi pies wściekły, za którym rozpoczęło się nowe polowanie.

Trzeba przyznać tutejszym żandarmom, że robią, co mogą dla bezpieczeństwa publiczności. Przez dzień i w nocy są na nogach, poustanawiali warty z uzbrojonych włóścian — ale to wszystko nie na wiele się przyda. Pies, którego wczoraj ubito, grasował po Brzuchowicach i w okolicy przez trzy dni i noce — ile w tym czasie innych zwierząt zakaził swym jadłem — któż to zdola stwierdzić. Wczoraj jeszcze wieczorem miał pokąsać dwa psy w willi p. Wniarza, na głó-

wnym trakcie. Dziś mają wystrzelać 11 psów, co do których pewne jest, że zostały pokąsane, ale po za tymi psami jest maństwo innych, o których nikt nie wie. Czyż władze będą dopiero czekały, aż te psy się powściekają i przybędą nowe ofiary ludzkie?

Ogólne jest przekonanie, że należy wszystkie psy w Brzuchowicach wyłapać i wybić — inaczej bowiem niewiadomo, co może nastąpić, a panika publiczności — zupełnie uzasadniona — będzie dalej wzrastała, co w rezultacie odbije się fatalnie na tej sympatycznej kolonii letniej Lwowian. Już dziś kilka rodzin wyjechało z powrotem do Lwowa i pewne jest, że emigracyja ta będzie dalej postępowała, jeśli władze nie wezmą się energicznie do rzeczy i o zarządzonych środkach nie ogłoszą urzędowego komunikatu.

Kronika miejscowa.

Lwów, 12 lipca.

Jutro.

- 13 lipca. Piątek, Małgorzaty panny. — Sob. SS. ap.
- Wschód słońca o godzinie 4 minut 19, zachód o godz. 7 minut 49.
- O godzinie 6 1/2 wieczorem grać będzie muzyka wojskowa w parku Kilińskiego

Nadzwyczajne walne zgromadzenie Stowarzyszenia wzajemnej pomocy kupców i młodzieży handlowej we Lwowie odbyło się dnia 11 bm, z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia.
- 2) Uchwalenie zmian w statucie dla kasy zapomogowej w myśl wymogów namiestnictwa.
- 3) Uchwalenie emerytalnego zaopatrzenia dla wdów po śp. Ludwiku Gubrynowiczu i Władysławie Kostro.
- 4) Przyjęcie legatu śp. Konstantego Lechickiego na rzecz Stowarzyszenia.
- 5) Uchwalenie kredytu 500 koron na premie dla dwu pomocników będących członkami Stowarzyszenia, a chcących zwiedzić wystawę w Paryżu.
- 6) Podanie do wiadomości o akeji wydziału Stowarzyszenia w sprawie wniesionych przez rząd do Rady państwa przedłożeń mających na celu uregulowanie praw odnoszących się do stosunków służbowych pomocników handlowych i w sprawie odpoczynku niedzielnego.

Sprawa zasiłku dla dwu pomocników na wyjazd do Paryża celem zwiedzenia wystawy spotkała się z dużym oporem i ostatecznie przepadła z kretesem. Przyzrano tylko ratalny dodatek dla tego członka, który otrzyma premie Izby przemysłowo handlowej we Lwowie w kwocie 300 koron.

Tyfus we Lwowie wybuchił przy ulicy Grodeckiej w domach pod l. 16, 16a i 18. Dotąd sprawdzono 8 wypadków tej choroby.

P. Władysław Floryński, pożegnawszy się z Pragą, przybył na kilka dni do Lwowa do swej rodziny, poczem jedzie na miesiąc do Zakopanego, a stamtąd do Warszawy, gdzie jak wiadomo został na 3 lata angażowany. Artyści naszego teatru korzystając z pobytu p. Floryńskiego we Lwowie, uprosili go na trzy występy w operze, które się odbędą w sobotę w „Żydówce“, w niedzielę w „Halce“, w wtorek w „Daliborze“, które to opery znakomicie p. Floryński śpiewa. Premiera „Sposób na mężów“ odłożona na czwartek.

Mieszkańcy Kastelówki zanoszą przez pośrednictwo nasze gorącą prośbę do kompetentnych władz o urządzenie stacyi dorożek gdzieś w okolicach techniki. Często bowiem zdarza się mieszkańcom tych stron, że gdy wypadnie im w nocy jechać na kolej lub szukać porady lekarskiej, muszą biec po dorożkę dopiero do śródmieścia. Zresztą wobec tego, że Kastelówkę zamieszkuje ludzie stosunkowo zamożni, fiakrzy nie będą się mogli skrzyżać na brak zajęcia.

Mianowania. Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie nadała posady:

A) pocztmistrzów: w Rabce Zygmuntowi Małeckiemu ekspedyentowi pocztowemu w Barszczowicach, w Olszanicy obok Ustrzyk Janinie Tokarskiej ekspedytorce pocztowej;

B) ekspedyentów pocztowych: w Zarzeczcu obok Niska Wolfowi Mannowi emerytowanemu wachmistrz żandarmeryi; w Kamionce Lipniku na dworcu kolei Henrykowi Amsterowi kierownikowi stacyi; w Biadolinach szlachy Fr. Libercy eksped. poczt.; w Nastasowie J. Rakoczemu; w Grębowie Józ. Wędzutowiczowi ekspedyentowi pocztowemu; w Nahaczowie Mikołajowi Zaslawskiemu emeryto anemu komendantowi posterunku żandarmeryi; w Mikołajowie obok Gajów Ludwiku Kłęskowi emerytowanemu komendantowi posterunku żandarmeryi; w Rzęśnie polskiej Włodzimierzowi Michańskiemu ekspedyentowi pocztowemu; w Majdanie średnim Wandzie Masłowskiej; w Łabowej Maryi Kostrzewskiej ekspedyentce pocztowej w Strażowie; w Łuczyczach Franciszkowi Illukiewiczowi emerytowanemu kontrolerowi podatkowemu; w Perąbce Zofii Florczyk; w Olszanach Stefanii Drozd; w Polesnicy Annie Gruszkowej; w Niegowcach Franciszce Illukiewicz administratore pocztowej; w Brzeszczu Franciszkowi Zezuli emerytowanemu komendantowi posterunku żandarmeryi; w Jarocinie Sebastianowi Niejadlikowi emer. komendantowi posterunku żandarmeryi; w Ryttrze na dworcu kolei Feliksowi Hartmanowi kierownikowi stacyi; w Sarzynie Antoniemu Hładischowi; w Horyńcu Leonowi Richterowi ekspedytorowi pocztowemu; w Surochowie na dworcu kolei Leonowi Bergerowi kierownikowi stacyi kolei; w Litwinowie Olimpii Krajkowski ekspedytorce pocztowej; w Soli na dworcu kolei Adolfowi Sykcie kierownikowi stacyi; w Ostrowie obok Sokala Wiktorowi Höhnemu ekspedytorowi pocztowemu; w Bo-

rynicach Aleksandrowi Kniaziołuckiemu ekspedytorowi pocztowemu; w Wietrzychowicach Pawłowi Wójcikowi; w Wiązownicy Władysławowi Rndeńskiemu ekspedytorowi pocztowemu; w Zimnej Wodzie Rudno na dworcu kolei Emilowi Słogockiemu naczelnikowi stacji kolejowej.

C) stajnię pocztowej w Rudziechowie Amalii Kuhnenowej.

Ulica Karaicka przy ul. Żółkiewskiej, przedstawia obraz wypuszczonej raz na zawsze z opieki magistratu. Stosunki ściśle pierwotne. Instytucja kanałów zupełnie nieznaną, wobec czego mieszkańcy, z konieczności — wszystkie nieczystości wylewają na ulicę. Jak też ta ulica wygląda, ażeby mieć dosadne o tem wyobrażenie — potrzebaby się uzbroid w wytrzymałość i nerwy zawodowego kanalarza, i przejsz wzdłuż wszystkich domów. Złośliwi mówią, że z takiej wycieczki możnaby nie powrócić, my jednak temu nie wierzymy, bo przecież i tam ludzie mieszkają i jakimś swoim, jako też błagalnym nawoływaniem o litość — dają, słaby chociaż — znak życia. A przecież słyszeliśmy, że właściciele domów z tej ulicy na koszt własny prosili o przeprowadzenie w tej ulicy kanałów i połączenie ich z odległą w ul. Żółkiewskiej. Co z tą sprawą słyhać — Bogu to tylko i światuemu magistratowi wiadomo.

I. krajowa kolonia lecznicza rymanowska zawiadamia, że wyjazd dziatwy przyjętej na tegoroczny sezon nastąpi w niedzielę o godz. 6 min. 30 popołudniu w kierunku na Przemysł. Do Przemysła przybędzie kolonia o godz. 9:04 O godz. 1:53 w nocy do Chyrowa a o godz. 4 min. 20 do Zagórza.

Przyjaci z Brzeżan, Brodów, Tarnopola, Stanisławowa, Kołomyi, Czerniowiec, Stryja zgłoszą się na godzinę przed odjazdem we Lwowie do kierownika kolonii (czerwona opaska na ramieniu). Wsiadający na prowincyi podadzą stacye, gdzie się zgłoszą, i stosownie pod adresem: Kolonia rymanowska, Lwów, Muzeum Dzieduszyckich. Na drogę dziatwa powinna być zapozatrzona w płaszczu, instrukcyą przepisane. Do Rymanowa przybędzie kolonia w poniedziałek 16 b. m. rano o godz. 5:28. Na przejazd kolonii udzieliła dyrekcya kolei państwowych 6 wagonów, w których dziatwa najwygodniej będzie się mogła pomieścić.

Egzamin dojrzałości w Seminarium nauczycielskim żeńskim, we Lwowie odbywał się: A. dla eksternistek od dnia 15 maja do 19 czerwca włącznie pod przewodnictwem rady szkolnego Bolesława Baranowskiego. Egzamin złożyły: Aleksandrowicz Jadwiga, Bajewska Franciszka, Bandrowska Marya, Bartelmus Franciszka, Bilińska Helena, Budyńska Zofia, Borkowska Marya, Duńczewska Olga, Hausman Debora, Kazmarek Cecylia, Ledwożów Marya (z odzn.), Lehnert Marya, Mańkowska Zofia (z odzn.), Manasterska Helena, Larynowska Marya, Muszkiet Marya, Rozborska Jadwiga, Rutkowska Marya, Steffel Marya, Wojtowicz Jadwiga, Zawadzka Kazimiera.

B. Od dnia 20 do 28 czerwca włącznie odbył się egzamin dojrzałości dla abiturientek prywatnego seminarium naucz. p. Zofii Strzałkowskiej, również pod przewodnictwem p. rady szkolnego, B. Baranowskiego. Egzamin złożyły: Bissinger Michalina, Bodnar Stefania, Bombach Felicja, Chotiner Rozalia, Dembińska Zofia, Demetzuk Joanna, Dobrzańska Stanisława, Duin Helena, Glazer Marya, Góral Stanisława, Herasymowicz Olga, Hille Jadwiga, Jaworska Marya (z odzn.), Kazecka Marya, Kessler Regina, Kowalska Jadwiga, Krell Fani, Krzyżanowska Justyna, Lawner Henie, Lipnicka Marya, Matkowska Marya, Oxińska Helena, Oxińska Wanda, Pokorny Zofia (z odzn.), Rudzińska Marya, Sadtberger Władysława, Segel Hendel, Stipal Marya, Szenderowicz Stanisława, Wojnarowska Helena i Zaleska Aniela.

C. Abiturientki zakładu składały egzamin dojrzałości od dnia 30 czerwca do d. 6 lipca włącznie, pod przewodnictwem członka Rady szkolnej krajowej prof. dra Teofila Ciesielskiego. Następujące kandydatki złożyły egzamin:

Budzińska Rozalia (z odzn.), Choloniewska Bronisława, Chumińska Antonia, Czapran Marya (z odzn.), Danilewicz Seweryna (z odznac.), Delong Klementyna, Dorosz Helena, Dubicka Emilia, Düll Marya, Gofryk Bronisława (z odzn.), Hecker Blanka (z odzn.), Hubeczka Marya, Ilnicka Aleksandra (z odzn.), Kotowska Aniela (z odzn.), Kolychanowska Sabina (z odzn.), Kopopka Zofia, (z odzn.), Kowalska Helena, Krymidowicz Marya (z odzn.), Ledwina Marya, Lewicka Jadwiga (z odzn.), Leśków Katarzyna, Marczak Marya (z odzn.), Neixner Romana (z odzn.), Michałowska Józefa (z odzn.), Misków Katarzyna, Müller Marya (z odzn.), Nemeth Janina (z odzn.), Olosiak Ludmilla (z odzn.), Podlaska Eugenia (z odzn.), Pająk Helena (z odznac.), Pokorny Augusta, Pordes Emilia, Pulikowska Marya (z odzn.), Pytypeć Janina, Scheiblich Marya, Schmidt Marya (z odzn.), Seja Wanda (z odzn.), Siatecka Gabriela, Skowrońska Józefa (z odzn.), Śluziak Marya, Słupska Józefa, Smyk Jadwiga (z odzn.), Sojkowicz Fryderyka (z odzn.), Seńnicka Klementyna, Stein Karolina, Stolba Emi i. Świtalska Anna (z odzn.), Szadkowska Eugenia, Szarek Adela, Szubert Julia (z odzn.), Szwedzicka Janina (z odzn.), Szybalska Kamila (z odzn.), Tanczuk Marya, Turzańska Wiktoria (z odzn.) Tychowicz Janina (z odzn.), Wierzbowska Marya (z odzn.), Zemuz Józefa (z odzn.), Żubńska Bronia (z odzn.).

Język wykładowy tylko polski otrzymało 19 eksternistek, 32 abiturientek prywatnego seminarium; język wykładowy polski i raski przyznano 2 eksternistkom, i abiturientce prywatnego seminarium i 62 uczniom zakładu.

Pozwolono składać po feryach egzamin poprawczy z jednego przedmiotu 34 eksternistkom, 6 abiturientkom prywatnego seminarium i 2 uczniom zakładu. Reprobowano 30 eksternistek.

Egzamin z buchalteryi i rachunkowości złożył na politechnice p. Michał Harmatyk z Horodenki.

Stan powietrza. W południe wskazywał termometr + 13° R.

Kronika krajowa.

Petycja stróżów krakowskich. Stowarzyszenie stróżów kamienicznych wniosło do magistratu podanie, żądające: 1) usunięcia zwyczaju, iż niektórzy z lokatorów mają klucze do bram domów, a pozostawienie wyłączne obowiązku stróżom otwierania kamienic po godzinie 10 w nocy; 2) karaniami, w razie nieporządku około kamienicy, nie stróżów, lecz właścicieli domów, którzy niejednokrotnie nie chcą dostarczyć stróżom odpowiednich przyrządów do utrzymania porządku; 3) opróżnienia trzydziestu kilku mieszkań stróżów w mieście i na Kaźmierzu.

Wycieczka balneologiczna, której organizacyą zajmuje się dr. Suszycki, odbędzie się po ukończeniu zjazdu; ma ona na celu zapoznanie lekarzy obcych z naszymi uzdrowiskami. Wycieczka potrwa tydzień i zwiedzi zakłady zdrojowe: Rabkę, Iwonicz, Rymanów, Krynice, Żegiestów, Szczawnicę i Zakopane. Prócz celu naukowego będzie mieć także stronę towarzyską, którą utworzą przyjęcia i zabawy, urządzone na cześć gości przez zakłady kąpielowe, jakoteż zwiedzanie uroczych Pieni i Tatr.

Być może, że wskutek braku czasu program ulegnie zmianie, jednak wycieczka zakończy się dość wczesnie, tak, że uczestnicy będą mogli na czas wziąć udział w międzynarodowym zjeździe lekarzy w Paryżu.

Nad Mogilanami w pobliżu Krakowa szalała w ubiegły piątek w nocy gwałtowna burza z błyskawicami i piorunami i była przyczyną wielu nieszczęść. W sąsiedniej wsi Włóczni uderzył piorun w chatę właściciela Józefa Burka, która doszczętnie spłonęła. Piorun wpadł przez strzechę do izby, zabił śpiącą żonę Burka, a jego samego na całym ciele poraził, tak, że nieborak ledwo z życiem uszedł. W tej samej izbie na ziemi spało dwoje dzieci Burków, dwunastoletni i trzyletni chłopiec. Dziwnym zrzędzeniem Opatrzności Bożej dzieci te ocalały. Starszy chłopak przebudzony straszny loskotem i przerażony płonąca w izbie słoną i „syplącym się ogniem z nieba“, porwał młodszego swego braciśzka na ramiona i na czworakach wyczołgał się z nim na pole. Po chwili powrócił jeszcze do izby po matkę i pocałował ją ciele, lecz napróżno. Nieszczęśliwa porażona śmiertelnie zasnęła na wieki. Nazajutrz rano odnaleziono w gruzach chaty zwłoki jej zwęglone bez rąk i nóg, niepodobne do ludzkich kształtów. Chata, która stanowiła cały nieruchomy majątek tej rodziny, spłonęła doszczętnie, a z nią zginęło w płomieniach: koń, 2 krowy, kilkoro nierogacizny i drób domowy. Ocalał jedynie baranek, nieodstępny towarzysz starszego syna Burków, wybiegł bowiem za chłopcem z płonącego domu. Dwie sieroty pozostały bez opieki, a ojciec ich w oplakany stan, bez dachu i możności do pracy. W tym samym dniu spłonęła również od pioruna w sąsiedztwie we wsi Olszowicach, chata ubożego właściciela.

„Kula ziemiska rozszerza się“ nietylko w stronie Chabówki, jak stwierdzono przed paru dniami. Wedle „konduktora kolejowego“ — piszą nam — wynosi odległość z Tarnowa do Rzeszowa 80 kilometrów, zaś wedle taryfy towarowej (część II, zeszyt 2) wynosi ona 81 km., wskutek czego opłaca się przewożone za 90 km. Zjawisko to tem tłumaczyć prawdopodobnie należy, że wagony towarowe ładowane są cięższe, tarcie o szyny jest zatem większe, a pod wpływem większego tarcia i ciepła ziemia między Tarnowem a Rzeszowem rozszerza się o 1 km., a kieszeń publiczności o 10 km. bez względu na porę roku i wysokość słupka w termometrze.

Przemysł, 11 b. m. Wczoraj wystąpił tu z koncertem p. Florjański, pierwszy tenor opery warszawskiej, w towarzystwie p. Friedmanna w „Sokole“. Śpiewak sprawił słuchaczom prawdziwie artystyczną biesiadę; każdy numer bogatego i umiejętnie zestawionego programu oklaskiwano gorąco. Sukces był ogromny. Przez dwa dni rokował pod zwierzchnictwem p. Heppego ze Lwowa, jako superarbitra, sędzią polubowny zwołany z powodu dyferencyj różnorodnych powstałych między gminą, a Bankiem hipotecznym o inwestycje poczynione przez Bank w głównej stacji elektrycznej dostarczającej miastu światło elektryczne. Adw. p. dr. Aszkenazy orędowną sprawę Banku, gminę zastępował burmistrz p. dr. Dworski.

Zawarto po obywatelsku ugodę, nie krzywdzącą żadnej strony.

Stanisławów. Przed kilku dniami urządził „uniwersytet ludowy“ tutejszy koncert ludowy. Był to drugi koncert z rzędu tego rodzaju. Pierwszy odbył się w roku zeszłym. Pomimo pory przedstawieniem wszelkiego rodzaju niesprzyjającej, ostatni koncert powiódł się wcale dobrze, co zawdzięczyć należy współdziałaniu sympatycznych śpiewaków: pani Gembarzewskiej i p. Ludwiga, obojga zawsze chętnie współdziałających w wszelkich przedsięwzięciach, mających za cel dobro publiczne. Do powodzenia koncertu tego przyczyniła się także deklamacya p. Zinsa, który także w zeszłorocznym koncercie ludowym czynny brał udział. Zapowiedziany odczyt p. B., który miał mówić

o „współczesnych muzykach polskich“, nie przyszedł z powodu choroby prelegenta do skutku.

Ażeby się przekonać, o ile publiczność, z sfer ciężkiej pracy się rekrutująca, koncertami „ludowymi“ zechce się zainteresować, powinienby „uniwersytet im. Mickiewicza“ urządzić koncert taki w jesieni lub zimie, w dzień świąteczny, kiedy ludzie od pracy na chleb są wolni. Wtedy dopiero będzie można mieć pewną miarę idealniejszej strony ich popędów życiowych.

Tarnopol. Tucza, która nawiedziła dnia 11 bm. Tarnopol, o mało, że nie zalała budynku kasy frachtowej i magazynów frachtowych. Woda formalnym strumieniem zalała ubikacje kasowe, kasę i akta, tak, że w kasie frachtowej na dwie godziny urządowanie wstrzymać musiano. Ten sam los spotkał magazyny frachtowe.

Zmowa doróżkarzy powstała w Starym Sączu. Postanowili oni nie przewozić gości do Szczawnicy za opłatą niższą, niż 30 koron. W sprawę tę wdało się starostwo i spowodowało, że doróżkarze z Nowego Sącza zobowiązali się do przewozu gości do Szczawnicy za cenę 10 do 12 koron.

Kopyczyńce. Tak mało jest u nas księży pojmujących należycie swój urząd, a nie zasklepiających się jedynie w granicach swego zawodu, że jeżeli trafi się jaki wyjątek — należy to podnieść publicznie, gwoli wskazania go innym za przykład godny naśladowania.

Takim właśnie szlachetnym kapłanem był wikary ks. dr. T. Widacki, który przed 2 tygodniami odjechał z Kopyczyńca, przeniesiony do Barysza.

W Kopyczyńcach przebywał ks. W. zaledwie 7 miesięcy, a jaką miłość z jednal sobie u wszystkich znacznych ludzi bez różnicy stanu, dowodem były chwile jego odjazdu. Tysiączne tłumy, złożone z inteligencji miejscowej, mieszczan, włościan, nawet z okolicznych wsi zebrały się na dworcu, by ks. wikarego pożegnać. Lud, obsypawszy go kwiatami, wypręgił konie z powozu, i z plebanii na dworzec (2 kilometry) powóz ciągnął.

Żegnano go owacyjnie w Kasynie, w Sokole, w Kółku rolniczym w dzień.

Bo też ks. W. był prawdziwym przyjacielem ludu, poprzestawał nie tylko na funkcjach kapłańskich, lecz jako Polak i obywatel pracował nad ludem, niosąc mu na niedzielnych odczytach urządzanych w Kółku rolniczym, światło, wiedzę, poczucie narodowe.

Grady silne spadły onegdaj w okolicy Stryja, Bolechowa i Doliny i sprawiły tam w polach i ogrodach znaczne szkody.

Samobójstwo. Z Przemysła piszą nam: Wczoraj rano powiesił się w Łące urzędnik podatkowy Antoni Hillewicz; cierpiał na chorobę nerwową.

Pomór ęwiń wybuchł w powiecie nadwórniańskim. Starostwo tamtejsze zarządziło środki ostrożności, ażeby zarazę stłumić. Niedawno pomór taki pojawił się także około Halicza, w Kończadach starych.

Żółkiew. Za inicjatywą praktykantów głównego urzędu podatkowego w Żółkwi, zawiązuje się tu towarzystwo „Bratnia pomoc“ urzędników i praktykantów podatkowych. Dla ulżenia głównym punktów statutu i wyboru komitetu zajął się tem mającego, odbył się dnia 8 b. m. w sali „Resursy“ zjazd funkcyjaryszu urzędów podatkowych, należących do okręgu tutejszej dyrekcji skarbowej pod przewodnictwem starszego inspektora podatkowego, p. Żoltanieckiego. Jako najstarszy wiekiem, zagałł posiedzenie starszy poborca podatkowy, p. Grunner, poczem wybrano komitet, w skład którego weszli pp.: Żoltaniecki, nadinspektor; Grunner, nadpoborca; Łuczkiwicz, nadkontrolor; Kessler, adiunkt oddziału podatkowego i Celewicz, praktykant podatkowy. Uchwalono pobierać wkładki w drobnej kwocie miesięcznej 21 ct., t. j. tyle ile wynosi pauszal kancelaryjny.

Dnia 8 b. m. zmarł tu b. kandydat adwokatury, a od lat pięciu sekretarz żółkiewskiej Rady powiatowej ś. p. Maryan Punicki, w wieku lat 45. Mamy osierocił wdowę i jedynę dziecko, pozostawiając najlepsze wspomnienie u tych, którzy sposobność mieli z nim się zetknąć.

Rekopisów redakcyja nie zwraca.

Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie *wprost z administracyją przy ulicy Chorążczyzny 1. 17.*

Na wszelkie zapytania odpowiada administracyja tylko po otrzymaniu 10 h. marki lub karty korespondencyjnej.

Prosimy o wyraźne wypisywanie adresów nowych prenumeratorów, oraz o nalepienie na przekazach opaskowych adresów dotychczasowych prenumeratorów.

„W półcieniu“. Taki tytuł nosi świeżo wydany nakładem Księgarni Polskiej nowy poczet szkiców i obrazków St. Rossowskiego. (80 str. 254. — Cena 1 złr. 50 ct.) — Też autora powieść z życia dziennikarzy pn. „Moja córka“ i nowy zbiór poezyi pn. „Psyche“ do nabycia we wszystkich księgarniach.

Panoramę Raławie na placu powystawowym zwiędza można codziennie za zniżoną opłatą wstępu po 25 centów od osoby, a w grupach, złożonych przynajmniej z 50 osób, po 10 cent. od osoby.

Tegoroczny zjazd członków Towarzystwa leśnego odbędzie się w Stryju w dniach 12, 13, 14 i 15 sierpnia w połączeniu z wycieczką do Suchobolu dla zwiedzenia kolejni leśnej.

Walne Zgromadzenie Towarzystwa literackiego im. A. Mickiewicza odbędzie się dnia 13 bm. tj. w piątek o godzinie 7 wieczorem, w gmachu uniwersyteckim. Porządek dziennej: 1) Zagajanie zgromadzenia przez wiceprezesa. 2) Odczytanie protokołu ostatniego walnego zgromadzenia. 3) Przedłożenie rezolucyi prezesa. 4) Sprawozdanie z czynności wydziału za czas od 1897 do 1899 roku. 5) Sprawozdanie komisyi rewizyjnej. 6) Wnioski ustępującego wydziału. 7) Wybór wydziału na nowe trzecieletie od 1900 do 1902 r. 8) Wybór trzech członków komisji rewizyjnej na lata 1900 do 1902. 9) Wnioski i słuchów.

Poufna konferencya robotników drzewnych Gabcy i Bukowiny odbędzie się w niedzielę dnia 15 i poniedziałek 16

lipca b. r. w sali Stowarzyszenia „Zgoda“, ulica Lyczakowska l. 3-
we Lwowie.

W sprawozdaniu z popisów szkoły muzycznej p. Marek, pominięto przez pomyłkę, że z klasy p. A. Arvaya wyszoge-
golnili się pan Barach, panna Różycka i p. Hayderer.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje nowe fortepiany od zlr. 300, nowe pianina od zlr. 200, nowe harmonie od zlr. 50.

Do nabycia w Administracji *Słowa Polskiego* następujące dzieła i broszury: Józef Maskoff „Zaszu-
mi las“, tomów 2. Cena 6 kor. Stanisław Rossowski „Moja córka“. Cena 2 kor. 50 hal. Stanisław Rossowski „Psyche“ zbiór poezji. Cena 3 kor. Abgar-Soltan „Panna Siewierczanka“. Cena 2 kor. „Przewodnik do kąpiel“. Cena 1 kor. „Przygotowania wojenne Rosyi“. Cena 1 kor. Zmogus „Bareikowsey“. Cena 5 kor.

Panów adwokatów i lekarzy, tak ze Lwowa, jak z prowincyi, upraszamy w ich własnym interesie o łaskawe podanie nam swych dokładnych adresów, a to celem pomieszczenia ich w „Kalendarzu *Słowa Polskiego*“, który pojawi się z druku z końcem sierpnia br.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru hr. Skarbka:

W czwartek 12 b. m. „Cavalleria rusticana“, opera Piotra Mascagniego. Debiut panny Rojekówny Partię Turrida spiewać będzie po raz pierwszy p. Malawski. Rozpocznie: „Dziady“, znakomite dzieło muzyczne w 4 odsłonach St. Moniuszki.

W piątek 13 b. m. nie będzie przedstawienia.

W sobotę 14 b. m. „Zydówka“, wielka opera w 5 aktach Halewego. Pierwszy gościnny występ Władysława Floryńskiego, artyści opery warszawskiej.

W niedzielę 15 b. m. „Halka“, opera narodowa w czterech aktach Stan. Moniuszki. Występ Wł. Floryńskiego.

W poniedziałek 16 b. m. nie będzie przedstawienia.

Wtorek 17 b. m. „Dalibor“, wielka opera historyczna w 4 aktach Smetany. Ostatni występ Wł. Floryńskiego.

We środę 18 b. m. „Palestrant“, opera komiczna w czterech aktach K. Millöckera.

W czwartek 19 b. m. po raz pierwszy: „Sposób na mężów“, wodewil w 4 aktach Marsa i Hennequima. Muzyka Wiktora Rogera.

W Krynicy:

W piątek 13 b. m. „Sybir“.

W sobotę 14 b. m. „Potęga ciemnoty“.

W niedzielę 15 b. m. „Kosciuszko pod Racławicami“.

Telefoniczne i telegraficzne depeze „Słowa Polskiego“.

Wylewy.

Stanisławów, 12 lipca. Komunikacja naokoło przerwana. Stan wody na Dniestrze pod Niżniowem 4 m. wyżej zera. Mosty zagrożone. Bystrzyca nieco opadła. Okoliczne wsi częściowo pod wodą. Nasypy drogowe pozrywane.

Stryj, 12 lipca. Rzeka Stryj dziś rano nagle wezbrała. Przyczyną — liczne strumyki górskie, które pozamieniały się z powodu ciągłej ulewy — w gwałtownie wezbrane rzeki. Miasto samo, prawie całe zalane, woda wylała na przestrzeni 2 i pół kilometra od rzeki, ulica Szewska, rynek, obie cerkwie, bóżnica, w wodzie stoją. Cała dzielnica zwana Ryniem, Olszyna, tartak parowy, wszystko to wodą zalane. Wielu domom grozi niebezpieczeństwo. W mieście ogromna panika. Okoliczne wsi Bratkowce, Uhersko, Lubieńce i wiele innych, wszystko zalane. Mówią o znacznej ilości utopionych. W Skolem ogromnie ucierpiał tartaki Schmidta. Szkody ogromne, na razie nie dające się obliczyć.

Pociągi na czterech szlakach wstrzymane: Stryj-Chodorów, Stryj-Skołem, Stryj-Stanisławów i Stryj-Chyrow. Do Lwowa pociągi kursują. Dniestr pod Mikolajowem nie grozi na razie niebezpieczeństwem.

Chodorów, 12 lipca. Na szlaku Stryj-Chodorów runął most kolejowy, a nasyp jest przerwany.

Halicz, 12 lipca. Lomnica zalala wsie: Kurypów, Bładniki i Pukasowce.

Stanisławów, 12 lipca. W ciągu nocy z 11 na 12 b. m. został ruch pociągów z powodu uszkodzenia torów wskutek deszczów zatrzymany na szlakach Chodorów — Kołomyja — Stryj — Niepotokowce — Wyżnica — Hadikfalva — Gartenberg — Putna — Iwan — rosyjska Nowosielica aż do odwołania.

Wybory do Sejmu.

Kraków, 12 lipca. O mandat po hr. St. Tarnowskiem ubiegać się będzie radca dworu Wł. Struszkiewicz. Mówią też o kandydaturze prof. dra Leo. Na kandydaturę z Podgórzca w niektórych kołach wysuwają także dra Garbaczyńskiego.

Chyba ironia.

Wiedeń, 12 lipca. Stacja meteorologiczna zapowiada na dzień dzisiejszy dla Galicyi wschodniej i Bukowiny: „Pogodnie, jednak niejednostajnie, miejscami deszcz i chłódno“.

Dar cesarski.

Gmunden, 12 lipca. Korona z brylantów, którą miała na sobie narzeczona księcia Maksa Badenkiego podczas ślubu, jest подарunkiem cesarza Franciszka Józefa I.

Pytłasiński pokonany.

Wiedeń, 12 lipca. W cyrku Buscha, gdzie się odbywają międzynarodowe zapasy atletów, poty-

kał się wczoraj Turek Kara Achmet z Pytłasińskim. Po 20 minutach i kilkunastu sekundach pokonał Turek Pytłasińskiego. Zachowanie się jednak Turka podczas walki wywołało ogólne oburzenie wśród publiczności. Zranil on kilka razy Pytłasińskiego aż do krwi. Musiano mu nawet zagrozić zdyskwalifikowaniem. Zwycięstwo Kara Achmeta przyjęto z niechęcią.

Cło od kawy.

Wiedeń, 12 lipca. Wiedeńska Izba handlowa uchwała wczoraj wniosok, zdążający do zmniejszenia cła od kawy z 40 na 20 zł.

Z giełdy.

Wiedeń, 12 lipca. Izba giełdowa odbyła wczoraj naradę nad ostatnią paniką giełdową we Wiedniu. Wybrano subkomitet celem obmyślenia środków, aby zapobiedz podobnym wypadkom w przyszłości.

Berlin, 12 lipca. Na tutejszej giełdzie spadły wczoraj znacznie papiery rumuńskie. Wiąza to także ze sprawą wydalenia wielu poddanych rumuńskich i emigracji.

Eksport nafty austriackiej.

Praga, 12 lipca. Austriackie rafinerie nafty rozpoczęły od marca wysyłać część swej produkcji rafinowanego oleju skalnego za granicę.

Rafineria w Pardubicach wysłała na próbę kilka okrętów nafty do Magdeburga i do Hamburga.

W tym roku eksport ten powiększy się jeszcze. Urządzono magazyny nafty w Hamburgu, Gasztadzie i Bremerhaven. Wysłano także wielkie wysyłki nafty do Szwecyi, Norwegii, Niderlandów i do belgijskich portów. Podobne wysyłki zrobiły także rafinerie w Boguminie i Dziedzicach.

W ciągu pierwszego kwartału br. wywieziono z Austrii nafty ogółem za 2,000,000 koron. Na jesień br. oczekują jeszcze silniejszego eksportu nafty z Austrii. Przypisać to należy temu, iż zagranicą, która dotychczas zasilala się tylko naftą amerykańską i rosyjską, nafta austriacka znalazła także pokup.

Jeżeli podwyższenie taryf na kolei od nafty nie wyrze złego skutku, można liczyć, iż eksport ten może przynieść 6—800,000 koron rocznie.

W każdym razie liczą, iż eksport ten będzie w tym roku dość znaczny.

Wojna z Chinami.

Londyn, 12 lipca. Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu pod datą wczorajszą: Tutejszy chiński poseł wręczył sekretarzowi Stanów Zjedn. Hayowi, pismo chińskiej rady państwowej, datowane dnia 19 czerwca, w którym rada (czungliamen) odpiiera od siebie wszelką odpowiedzialność za rozruchy.

Po omówieniu rozruchów, wywołanych przez bokserów, powiedziano dalej w tym dokumencie: Pozwolenie Chin, aby wojska zagraniczne weszły do Pekinu, jest dostatecznym dowodem, że Chiny dążą do utrzymania przyjaznych stosunków z mocarstwami. Wojska zagraniczne jednak, zamiast ograniczyć się na obronę poselstw, przeciągały ulicami miasta. Skąd też ciągle wpływały ze strony mieszkańców skargi oraz zażalenia, że kule wojsk europejskich zabłąkały się w dzielnicach chińskich i kilka osób zabiły. Obec wojska nawet starały się wtargnąć do jednego z pałaców.

To sprowokowało żołnierzy chińskich i lud. Niegodni ludzie zaczęli zabijać chrześcijan i palić cudzą własność. Rząd wydał natychmiast odpowiednie rozkazy dla poskromienia elementów powstańczych i zdecydował się poprosić posłów zagranicznych, aby w interesie własnego bezpieczeństwa cofnęli się przynajmniej chwilowo do Tientsinu.

Nad tem właśnie obradowano w radzie, gdy pospólstwo zamordowało niemieckiego posta, bar. Kettelera.

Ketteler dzień przedtem zawiadomił w drodze pisemnej Czungliamen o tem, że przybędzie na radę. Czungliamen jednak nie zgodził się na tę zapowiedź, obawiając się, że poseł mógłby doznać w drodze przykrości.

Żywiły powstancze zajmowały coraz groźniejsze stanowisko, wskutek czego zaniechano zamiaru, aby dyplomatów pod eskortą chińską wyprowadzić z Pekinu; atoli chińskie władze bezpieczeństwa otrzymały polecenie zarządzenia odpowiednich środków ostrożności.

W Taku cudzoziemcy sami rozpoczęli kroki nieprzyjacielskie. Chiny nie myślą wcale o prowadzeniu wojny z mocarstwami.

W końcu tego dokumentu zwraca się chińska rada państwa do posłów chińskich za granicą z prośbą, aby doręczyli odpowiednim rządóm ten komunikat, wraz z zapewnieniem, że chińskie wojska chcą do ostatka spełnić swój obowiązek dla obrony posłów zagranicznych.

Rzym, 12 lipca. Król włoski udaje się w niedzielę do Neapolu, aby być obecnym przy wyjeździe wojsk włoskich do Chin, które wyjeżdżają w poniedziałek.

Londyn, 12 lipca. Depesza, jaką otrzymał *Daily Express* z Szangaju zawiera wyciągi z dekretu nadeszłego do Szangaju; dekret zdaje się być identyczny z dokumentem wręczonym wczoraj przez posła chińskiego sekretarzowi Hayowi w Waszyngtonie.

Dekret ten zawiera następujący ustęp: „Robimy wszystko, co tylko możliwe, dla ratowania poselstw, które jeszcze istnieją. Ale jeżeli my uważalibyśmy za niemożliwe obronę tę dalej prowadzić, to niech mocarstwa nie robią nam z tego zarzutu, bo gniew naszego ludu codziennie wzrasta, tem bardziej, że cudzoziemcy niszczyli kraj nasz i zabijali ludność naszą.“

Daily Express dodaje, że dokument powyższy podpisany jest: „Tuan, cesarz“.

Paryż, 12 lipca. Tutejsza filia banku rosyjsko-chińskiego otrzymała wczoraj depeszę z Szangaju, która donosi, że wszyscy cudzoziemcy w Pekinie są ocaleni. Jest to wiadomość z chińskiego źródła, należy ją więc przyjąć z zastrzeżeniem.

Petersburg, 12 lipca. Urzędownie donoszą, iż komunikacja na wielkiej syberyjskiej linii telegraficznej w ostatnim czasie z powodu deszczów i burzy, jako też z powodu uszkodzenia linii transbajkalskiej jest utrudniona.

Wskutek wypadków w Chinach, nadchodzi niezmiernie ilość depesz, których w jednym dniu nie można odesłać, wskutek czego depesze zalegają nieraz po kilka dni.

Berlin, 12 lipca. Nadzwyczajne wydanie *Militär Wochen Blatt* donosi, że generał Sessel został mianowany dowódcą 28 dywizyi, przeznaczonej do Chin, przyczem awansował na generał-porucznika.

Kraków, 12 lipca. Pojutrze kończy się rok szkolny w tutejszej szkole sztuk pięknych 19 b. m. zaś rozpoczyna się wystawa prac uczniów, która się zapowiada bardzo świetnie.

Berno mor., 12 lipca. Wczoraj popołudniu odbyło się posiedzenie subkomitetu dla spraw szkolnych nieustającej komisji ugodowej Sejmu morawskiego. Referent dr. Fuchs uzupełnił swój wniosek co do rozdziału rady szkolnej krajowej. Dr. Perek wniósł wydanie ustawy dla Morawii stosownie do *lex Koiéala*. Po dłuższej dyskusji uchwalono zwolnienie na dziś pełnej komisji, celem zdania sprawy.

Monachium, 12 lipca. Jak donoszą tutejsze gazety, hr. Bülow otrzymał bardzo wysoki order japoński.

Wiedeń, 12 lipca. Gubernator banku austro-węgierskiego wyjechał na urlop.

Wylewy.

Ze wszystkich stron kraju dochodzą alarmujące wieści o klęskach, spowodowanych powodzią, o niebezpieczeństwach, grożących mieszkańcom nadbrzeżnych wsi, miast i miasteczek. Starostwa mają ścisłą instrukcję co do zakresu działania w zagrożonych miejscowościach, oddziały pionierów uwijają się po okolicach, zagrożonych powodzią, niosąc ratunek.

Według ostatnich depesz, stan wód wynosił na Wiśle, w Szczucinie w dniu 10 b. m. 3'43 m.; na Skawie w Wadowicach 7 b. m. 2'15 m.; 8-go 1'95 m.; 9-go 1'90 m.; 10-go 1'25 m.

Poprad pod Starym Sączem: 7-go 1'35 m.; 8-go 1'93 m.; 9-go 1'15 m.; 10-go 0'85 m. W Żabnie 10-go 2'75 m.; 11-go 2'01; w Siedliszowicach 8-go 3'25 m.; 9-go 3'43 m.; 10-go 1'99 m.; 11-go 1'85 m.

Wisłoka w Gawluszowicach 10 b. m. 2'01 m. Stan wody w Wiśle pod Szczucinem podnosi się — w Dunajcu zaś pod Siedliszowem opada. Na Wisłocze w Puszwicach podnosi się.

Lukiew, Bystrzyca nadworniańska i sołowińska wezbrały bardzo znacznie i zalaly niżej położone części Halicza, Żalukwi, Opryszowic, Czernijowa i Bratkowic.

Komunikacja wozowa z Haliczem przerwana, ruch pociągów zaś na wszystkich liniach, wiodących do Halicza, wstrzymany.

Komunikacja między Bohorodczanami a Sołtwiną przerwana.

W Nadwórny woda na Bystrzycy wznie-
siona o 3'50 m.

Rzeka Stryj pod miastem Stryjem znacznie wezbrała. Najwyższy stan wody wynosił 2.10 m. Stryj wystąpił z brzegów. Miasto w dolnej części i gościniec w obrębie miasta pod wodą. Przy ujściu do Dniestru spowodował Stryj podniesienie się wody o 4.65 m.

Komunikacja między Stryjem a Skolem, na trakcie podbeskidzkim między 71-szym a 81-szym kilometrem a więc na przestrzeni półtoramilowej, wskutek uszkodzenia mostów, przerwana, most Nr. 86 w Stryju i Nr. 104 i 121 w Skolem, zerwane.

Rzeka Świca ogromnie wezbrała — i zalala Sokolów.

Z nad Prutu dochodzą niepokojące wieści. Delatyn zagrożony powodzią. Kolej między Kołomyją na przestrzeni 350 m. uszkodzona. Jedna osoba padła ofiarą powodzi.

Na ogół biorąc, wiadomości nader niepokojące, o ile jednak u nas deszcz wciąż pada, o tyle w tamtych stronach ustaje już i woda powoli zaczyna opadać. Szkody, wyrządzone w polach, nie dadzą się na razie obliczyć, przypuszczać jednak można, że są one olbrzymie. Wcześniej już do chat wieśniaczych zaczyna pukać klęska głodu.

NADEŚLANE.

Rubryka „NADEŚLANE” nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

**C. k. uprz. galicyjski akcyjny
BANK HIPOTECZNY
Oddział depozytowy**

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucji zagranicznych tak zwane

**Depozyty schowkowe
(Safe Deposits).**

Za opłatą 25 do 35. zł. a. w. rocznie, depozytariusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie **bezpiecznie a dyskretnie** przechowywać można swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku pozostawił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy, odnoszące się do tego rodzaju depozytów, otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

**Dom bankowy i Kantor wymiany
Ignacego Rosnera**

w Pasażu Hausmana, kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe po kursia dziennym, przyjmuje także zlecenia na giełdę paryską, berlińską i wiedeńską pod najkorzystniejszymi warunkami.

Uprasza się uprzejmie wszystkich panów fabrykantów octu, dyrektorów szpitali, lekarzy etc. im ewentualnie znane wypadki choroby, śmiertel, nastąpione wskutek zażycia konc. kwasu drzewno octowego (Holzessigsäure); jeżeli możliwie z podaniem dokładnych dotyczących dat, **Związkowi austriackich producentów likierów i spirytusów do rąk prezydenta pana Wilhelma Wagnera w Bernie (mor.)** Zeile nr. 9, łaskawie donieść.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 12 b. m.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placą:	127—	žadają:	128-12
Za 100 marek	58-60	58-80		
20-frankówka	9 50	9 60		

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 12 lipca.

Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 7-40 do 7-60. Pszenica na termin — do — Zyto gotowe 5-60 do 5-80. Zyto na termin — do — Owies obrotowy 6— do 6-30 Owies na termin — do — Jęczmień pastewny 5-50 do 6—. Jęczmień browar. 6— do 6-50. Rzepak 11-25 do 11-50. Rzepak nowy — do — Groch pastewny 6-50 do 7-50. Groch do gotowania 7-50 do 12—. Wyka — do — Bobik 5-75 do 6-25. Hreczka 8— do 8-50. Kukurydza stara — do — Kukurydza nowa 6-40 do 6-75. Cmiel za 56 kilo — do — Koniczyna czerwona — do — Koniczyna biała — do — Koniczyna szwedzka — do — Tymotka — do —
Spirytus loco za 50 kr. gotowy 13-75 do 19-50; pałtas Tarnopol na termin 16-75 do 17-50.
Uspodobienie niezmienné.

Wiedeń, 12 lipca. Dzisiaj o godzinie 12 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 113-62, Renta majowa 97-65, Węgierska renta koronowa 90-90, Akcje kredytowe 682—, Kredytowe węgierskie 700—, Bank anglo-austriacki 277—, Unionbank 561—, Bankverein 499—, Laenderbank 423—, Kolej pań. 669—, Lombardy 111 50, Elbenthal 470—, Towarzystwo akcyjne brou — Akcje tytoniowe 290—, Alpiński 460-50, Rina Muranya 232—, Prager Eisen 1775—, Losy tureckie 108-50 na wrzes. Ruble 255-50, 20-franków — Boden-Credit —, Tramwaye — Akcje gal. Banku hip. —, 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 —, 4% Listy zastaw. Banku kraj. —, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —.

Tendencja słabsza.

Berlin, 12 lipca. O godzinie 12 m. 5 notowano: Kredyty 212-10, Disconto Commandit 176—.

Tendencja spokojna.

Wiedeń, 12 lipca. (Gielda zbożowa).

Pszonica na wiosnę (—15 maja) 0— do 0—, pszenica na maj czerwiec 8-10 do 8-11, pszenica na jesień 0— do 0—, żyto na wiosnę (—15 maja) 0— do 0—, żyto na maj czerwiec 0— do 0—, żyto na jesień 7-24 do 7-25, kukurydza na maj czerwiec 0— do 0—, kukurydza na czerwiec lipiec 0— do 0—, kukurydza na lipiec sierpień 6-04 do 6-06, kukurydza na sierpień wrzesień 0— do 0—, kukurydza na wrzesień październik 6-15 do 6-16, owies na wiosnę (—15 maja) 0— do 0—, owies na maj czerwiec 0— do 0—, owies na jesień 5-57 do 5-58, rzepak na sierpień wrzesień 13-60 do 13-70, olej rzepakowy na styczeń luty 1901 —, olej rzepakowy na wrzesień grudzień — do —.

Tendencja silna.

Pochmurno.

Budapeszt, 12 lipca. Pszenica na czerwiec 0— do 0—, na maj 0— do 0—, na październik 7-87 do 7-88, żyto 0— na maj 0— do 0—, na październik 6-32 do 6-33, owies na maj 0— do 0—, na październik 5-24 do 5-25, ku-

kurydza na maj 1901 4-82 do 4-84, na lipiec 5-85 do 5-83, rzepak na sierpień 13-30 do 13-40

Otęty ożywione.

Tendencja silna.

Ciepło ogrzan.

Pogoda piękna.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 11 lipca.

Brak bardziej szczegółowych wiadomości z Chin, oddział na targi giełdowe powstrzymując i nie dopuścił do większych obrotów. Spekulacja, która za swą łatwość drogo zapłaciła, chce być teraz lepiej poinformowaną, szczególnie zaś przekonać się, czy nadechodzące lepsze wiadomości zgodzają się z istotnym stanem rzeczy. Pewne wątpliwości ma spekulacja także co do przebiegu uroczystości narodowej w Paryżu w dniu 14 bm., tem więcej, że dzienniki nacjonalistyczne zapowiadają z góry olbrzymią demonstrację na rzecz usuniętych generalów, a przeciw prezydentowi Loubetowi i znanawidzonemu przez nich Waldeckowi, prezesowi rady ministrów. W tych warunkach był ruch na najlepszym targu wcale skromny; dość znacznie przyczynają się do tego także wyjazdy do kąpiel i na wieś, chociaż nie są one z powodu złych kursów tak liczne, jak zwykle o tej porze. W dziale bankowym interesowano się w pierwszym rzędzie austriackimi i węgierskimi kredytami, nadto laenderbankami wskutek dość znacznych zleceń paryskich. Z pomiędzy efektów kolejowych wyróżniły się początkowo staatsbahny, z uwagi na przedwstępne konferencje ministerjalne w sprawie pożyczki inwestycyjnej, oraz uregulowania warunków upaństwowienia.

Na targu lokalnym był ożywienie nieco większe, efekta poszły jednak nie wiele w górę, gdyż znaczne już różnice kursowe zachęcały do realizowania zarobków. Nie bardzo animujące były w tej mierze także doniesienia z targów amerykańskich, chociaż częściowo paraliżowane lepszymi notowaniami z Berlina. Pod koniec obrotów przeważało usposobienie słabsze, przy równoczesnym zmniejszeniu obrotów do najskromniejszych rozmiarów.

Wrocław, 10 lipca. (Nasiona). Rzepak zimowy bez obrotów. Nasionami konopnymi obroty spokojne po m. 19 do 20.

Budapeszt, 10 lipca. (Wetna). W drugim dniu aukcji na wetnę wystawiono na sprzedaż 4233 bele. Przy postawie wyczekującej zakupiono 1406 bel po cenach bez zmiany.

Dortmund, 10 lipca. (Wetna). Wszystek dowóz wetny, wynoszący do 1000 centu, wetny mytej i brudnej, został sprzedany po cenach: za pośledniu mk. 79—84, a za dobry produkt m. 86—92. Wyborowa wetna osiągała m. 98—108 za centnar.

Berlin, 10 lipca. (Wetna). Interes wetną miał w ubiegłym tygodniu przebieg spokojny, Poszukiwano tylko lepszych gatunków wetny, tak mytej, jakoteż brudnej. Obrót tygodniowy wynosił wszystkiego 500 centu, wetny brudnej i 300 centu, mytej, zakupionej przez fabrykantów krajowych. Ceny były korzystne dla nabywców. Tendencja targu jest wyczekująca, wobec dalszego spadku cen na 4-jej seryi aukcji w Londynie. Dowóz wetny do tytejszych składów jest dość znaczny i jest w czem wybierać. Wetną kolonialną interes był ograniczony, a ceny pozostawały pod naciskiem niepomyślnych wiadomości z Londynu.

Londyn, 10 lipca. (Wetna). IV-a serya tegorocznych aukcji na wetnę rozpoczęła się przy niewielkiej liczbie reflektantów kupna, którzy zachowywali postawę wyczekującą. Na aukcję dostawiono 283.000 bel wetna z owiec krzyżowanych, której dużo na aukcji w gatunku poślednim, obniżyła się w cenie o 5 procent w porównaniu z cenami osiąganymi na aukcji majowej, a gatunki średnie i wyborowe straciły 5—10 procent. Wetny merynosowej mało wystawiono na sprzedaż w pierwszym dniu aukcji i ceny jej spadły o 10—15 procent. Wetna przyładkowa nie miała wcale pokupu; niewielkie ilości zabrano po cenach o 10—15 procent tańszych. — Serya obecna ma trwać do 28 b. m.

Tow. wzajemnej pomocy urzędników prywatnych liczyło według przesłanego nam sprawozdania z dniem 30 czerwca b. r., 2.211 członków rzeczywistych z 10.493 udziałami, 12 uczestników z 55 udziałami, czyli razem z roczną wkładką (z doliczeniem dopłaty do funduszu rezerwowego) 125.916 k., członków wspierających 44 i honorowych 9. Majątek tylko w dziale zapomóg stałych wynosił z dniem 30 czerwca b. r. w efektach 1.139.360 k., w dwóch realnościach wartości 119.500 k., i gotówka 45.277 k. 56 h., razem 1.304.137 k. 56 h. Przybyło w ciągu drugiego kwartału z powiatów i od członków gotówką 26.779 k. 94 h., z odsetek i zwrot za stemple do kwitów odsetkowych 25.001 k. 94 h., za wylosowane i zrealizowane efekty 32.000 k., wpłaty do funduszu rezerwowego przez pobierających stałe zapomogi, tudzież emerytów do funduszu pogrzebowego 1.674 k. 57 h., wpłaty emerytalne urzędników, zwrot zaliczek etc. 1.196 k. 13 h., wreszcie przybyło przez zakupienie papierów wartościowych im. wart. 32.000 k. Wypłacono w drugim kwartale na zapomogi stałe nieudolnym do pracy członkom, wdowom i sierotom, na potrzeby administracyjne, jednorazowe datki i ryczałty pogrzebowe, ogółem 62.420 k. 71 h. Wydano (w celu

zrealizowania) wylosowane efekty im. wart. 32.000 k. i gotówką na zakupno efektów 32.000 k. 60 h. W drugim kwartale przyznał Wydział centralny 3 członkom nieudolnym do pracy stałe zapomogi w rocznej kwocie 702 k. 80 h., 3 wdowom pensje wdowie w rocznej kwocie 1.257 k. i czasowe dla dzieci w rocznej kwocie 371 k. 50 h.

Z Rawy ruskiej donoszą nam: Wystawa przeglądowa i premiowanie bydła i koni włościańskich odbyła się w Rawie w d. 2 lipca br.

Przy pięknej pogodzie, na starannie przystrojonym placu wystawy, zebrała się niebywała, jak na Rawę, liczba hodowców w sukmanach. Ożywione twarze zwiastowały wielkie zainteresowanie się, gdyż w tym roku czekała wystawców ciężka rywalizacja, a to skutkiem wielkiego spędu i z góry zapowiedzianej surowszej klasyfikacji.

Spędzono ogółem 286 sztuk bydła rogatego i 42 konie.

Nagród pieniężnych rozdano 52 w łącznej kwocie 715 koron — i przyznano siedm listów pochwałnych.

Po wystawie rozlosowano między hodowców 36 przedmiotów gospodarczych i zwierząt domowych zarodkowych, uzyskanych drogą darowizny od życzliwych członków rawskiego oddziału Tow. gospodarskiego, co przyczyniło się niemało do osiągnięcia właściwego celu wystawy, tj. zachęty hodowców.

Pod względem oceny spędzonego materiału wystawowego, daje się widzieć bardzo wybitny postęp ku lepszemu.

Wystawa niniejsza odbyła się staraniem rawskiego oddziału Tow. gospodarskiego przy pomocy subwencji komitetu centralnego ofiarności członków, jako też funduszu oddziału.

Urządzeniem wystawy zajmowali się pp. Jan Tabaczyński, lekarz weterynaryjny z Rawy i Jan Solowij dzierżawca dóbr Kamionka-Lipnik.

Koło myjska kolej lokalna. Dyrekcja kolei w Stanisławowie ogłasza, że ruch na kolei lokalnej koło myjskiej został znacznie ograniczony. Zwyczajny ruch towarowy został na wszystkich prawie stacjach zniesiony, a odbywa się tylko do fabryk i zakładów, położonych przy kolei. Co się tyczy ruchu osobowego i pakunkowego, to na razie pozostał on niezmiennym. Wiadomo, że wnioski zarządu są na zupełne ograniczenie ruchu osobowego, na co jednak rząd nie może się zdecydować, oczekując czy i o ile obecnie zarządzane redukcje poprawią finanse przedsiębiorstwa.

Nafta jako opał na kolejach galicyjskich? N. W. Journal donosi, że próby użytkowania nadwyżki wyprodukowanej ropy galicyjskiej na opalanie lokomotyw przy naszych pociągach, podjęte zostały na nowo. W Rosyi używają nafty, jako opalu na wielu liniach. W Rumunii opalanie statków naftą dało bardzo dobre rezultaty. Pierwsze próby, robione w tym względzie w Galicyi, nie powiodły się z powodu zbyt wygórowanych cen surowicy. Teraz jednak mniemają, że wobec drożyzny węgla i ustalenia granicy rentowności dla nafty, próby te powiodą się tembardziej, że do zastosowania kursujących obecnie lokomotyw do opalu naftowego, potrzeba tylko małych i stosunkowo niedrogich zmian w umontowaniu palenisk.

Koncesye. Ministerstwo kolejowe udzieliło przedsiębiorcy kolejowemu Gwalbertowi Ziembickiemu we Lwowie koncesyi na roboty wstępne pod normalnotorową koleją lokalną z dworca Lwów-Podzamcze do Stojanowa przez Kamionkę Strumiłową na przeciąg sześciu milstęcy.

Francuskie zamówienia w austriackich fabrykach wagonów. Między trzema wielkimi towarzystwami kolejowymi, francuskimi a austriackimi, fabrykanci wagonów i lokomotyw toczą obecnie rokowania w sprawie dostawy pięćdziesięciu lokomotyw, które mają być rozdzielone między wszystkie fabryki.

W porcie tryesteńskim zamierza pewna grupa przemysłowców zbudować dok pływający, który wobec ciągle rosnącej frekwencji statków handlowych, zdaje się być bardzo rentownym przedsiębiorstwem. Kapitał potrzebny na budowę w kwocie 1 1/2 mil. zł., jest już prawie zebrany.

Pekińska pożyczka. Z Szangaju telegrafują do Timesa, że zapadające tam z dniem 5 b. m. procenty od pożyczki chińskiej, zostały punktualnie uiszczzone.

Kandel herbata. Firmy rosyjskie, prowadzące handel z Chinami, od dwóch już przeszło tygodni nie mają żadnych wiadomości od swych agentów. Wobec tego firmy, handlujące herbata, zwróciły się do sfer rządowych z prośbą o zabezpieczenie ich interesów w Chinach.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Przyjechali do Lwowa

dnia 11 lipca b. r.

Alfred Orski z Tłumacza, J. Turczański z Budzanowa, H. Natansohn z Husiatyna, dr F. Choned z Radowic, A. Filipowicz ze Sokala, J. Fall z Kolomyj, W. Ostrowski z Zawalowa, B. Widajewicz z Wojniłowa, Jan Bartos z Ameryki, O. Smolcher z Monachium, Jan Wain z Krosna, Wł. Jabłoński z Rzeszowa, M. Łabański z Hodowicy, W. Kochanowski z Wiedna, dr M. Sawicki z Rosyi, J. Niewiadomski z Drohobycza, J. Krzysztofowicz z Dubowca.

Posłuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedzieli... Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedzieli...

Do widzenia we Lwowie:

Katedra: Katedra metropolitalna iac. (oltarz, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył ślub...

rocznicy wiekopomnego Sejmu. — Park Strylski czyli Kiliński. — Ogród miejski (Pojasulski) w środku miasta...

Wystawy i muzea. — Nienastająca wystawa wyrobów przemysłowych... Ze Lwowa odchodzi: Do Krakowa osob. 4-15 rano...

Z Podwołoczysk (na Podzamcze) osob. 8-12 w nocy... Ze Lwowa odchodzi: Do Krakowa osob. 4-15 rano...

Do Krakowa odchodzi: Do Krakowa osob. 4-15 rano, posp. 8-30 rano... Do Lwowa odchodzi: Do Lwowa posp. 8-31 rano...

Rozkład pociągów dla miasta Krakowa, według czasu środkowo-europejskiego. Do Krakowa przychodzą: Ze Lwowa osob. 4-30 rano...

Z Krakowa odchodzi: Do Lwowa posp. 8-31 rano, osob. 9-10 rano... Do Lwowa odchodzi: Do Lwowa posp. 8-31 rano...

Olympia Theater. PRZEDSTAWIENIE HIGH-LIFE. Siostry czyli szklany pantofel. FEERYE z czarodziejskimi zmianami i zjawiskami. OPERA komiczna zagadkowych karłów. Lohengrin, Trubadur. Satanelia. Miss Elith. Billward!! Galerya żywych olbrzymich obrazów. Walka Amazonek. Wodne feerye.

TEATR hr. SKARBKA. We Czwartek dnia 12 Lipca 1900. Ceny miejsc niższe. DEBIUT OKTAWII ROJEKÓWNEJ Cavalleria rusticana (RYCERSKOŚĆ WIEŚNIACZA) opera w 1 akcie Piotra Mascagniego. OSOBY: pna ROJEKÓWNA, pna Schuppówna, pni Kasprowiecowa, p. Malawski, p. Bogucki. Rozpocznie: DZIADY dzieło muzyczne w 4 odsłonach, Stanisława Moniuszki, słowa ADAMA MICKIEWICZA. Inscenował Stanisław Dobrzański. Obraz 1-szy „WIDMO“, Obraz 2-gi „NA CMENTARZU“, Obraz 3-ci „DZIEWCZYNA“, Obraz 4-ty „PASTERKA w ŻAŁOBIE i DUCH MŁODY“.

COLOSSEUM. Teatr Rozmaitości pod dyrekcją ERNESTA THORNA. Codziennie wielkie przedstawienie. W niedzielę i święta dwa przedstawienia. Co piątku „High Life“.

Na wszelkie zapytania odpowiada Administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki. Drobne ogłoszenia. Kupno i sprzedaż. Wyborna kawa 1 1/2 kilo 75 ct., „Syrjusz“ ul. 11 Maja 3244.

Przeciw piegom. przyszechom, opaleniu i nadanie twarzy cery białej i matowej, najlepszą z istniejących bez wszelkich domieszek szkodliwych zdrowiu, jest pomada „BIENESA“.

Interesy majątkowe i handlowe. Poszukuję spółniczek do prowadzenia pensjonatu dla dziewcząt. Niemki lub Francuzki, religii katolickiej, poważnego wieku, należące do stanu nauczycielskiego, m. j. pierwszeństwo. Oferty pod „Pensjonat“ przyjmuje Biuro dzienników, Lwów, Pasaż Hausmana. 3820.

Parcelle budowlane zależone przy dworcu w Brzuchowicach na gruntach Polska Rzeczna. — Wiadomość Michał Hartel Franciszkańska 12. 3668.

Mieszkania i skłopy. Dla oszczędnych letników 40 pokoi na „Basztach“ w miasteczku Perehińsku po 3 zlr. tygodniowo, bez pościeli, w uroczej dolinie 560 metr. wysoko, wśród lasów szpilkowych i gór 900—1000 mtr. wysokości. Kąpiele rzeczne obok zakładu. Jest tu źródło wody siarczanej i żelazistej. Obiad od 40 ct. Poczta, telogr. lekarz w Perehińsku. Do stacji Kreczowice za 2 zlr., na żądanie komie wysyła się. 3622.

Bieniesienia różne. 1000 koron temu, kto się wystara młodemu inteligentnemu czlowiekowi miejsca w Banku albo w większej instytucji prywatnej. Może złożyć kaucję do 10.000 koron. Zgłoszenia za dyskrecją pod „Sześć Boże 500“, do Admin. „Słowa“ 3822.

Morskie Oko. kąpiele z tuzami, za dworcem kolei elektrycznej. Sama kąpiel 10 ct. — 12 błotów 1 zł. Urządzono tylko dla czystości. — Józef Iwanicki 3655.

Wielogodne ściany kościołów, klasztorów, mieszkań, magazynów etc. osuszają się i izolują najlepiej tanio i pewnie GLAZURYNĄ (masą szklistą). Przymieszanej wilgoci bez odbijania tynku. Zgłoszenia przyjmuje Agencja HELIOS, Lwów, Słowackiego 2. Wyłączne zastępstwo na Austro-Węgry. 3634.

Posady i zajęcia. a) Poszukiwanie. Agronom, ukończony Czerwikowski, 10 lat praktyki, objąłby samoistne prowadzenie gospodarstwa. Zgłoszenia p-r. „Gospodarz“ Lwów. 3807.

Kantoryzista. biegły w języku polskim i niemieckim w piśmie i słowie, znajdzie umieszczenie we fabryce maszyn E. Bredta i Sp. w Ottynie. Oferty należy pisać w języku polskim i niemieckim i zaopatrzyć w odpisy świadectw. Ci, którzy ukończyli szkołę handlową, chociażby bez praktyki, mają pierwszeństwo. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi 3812.

Wychowanie i nauka. Kurs przygotowawczy do kwalifikacji rozpocznie 17 lipca. Warunki przystępne. Horoszkiewiczówna, ul. Małeckiego 3. 3806.

1.000 kopert w bardzo dobrym gatunku, z drukiem firmy (format kupiecki) za 7 kor. 20 hel. wraz z przes. pocztową, wykonuje Drukarnia „Słowa Polskiego“ we Lwowie. Chorążczyzna 17-19.

Praktykant znajdzie umieszczenie pod korzystnymi warunkami w c. k. obwodowej aptece w Brzeżanach. Blizsza wiadomość tamże. 3821.

Wielogodne ściany kościołów, klasztorów, mieszkań, magazynów etc. osuszają się i izolują najlepiej tanio i pewnie GLAZURYNĄ (masą szklistą). Przymieszanej wilgoci bez odbijania tynku. Zgłoszenia przyjmuje Agencja HELIOS, Lwów, Słowackiego 2. Wyłączne zastępstwo na Austro-Węgry. 3634.

PANIENKA z dobrego domu (katolicka), obznajmiona z zasadami rachunkowości kucpiewskiej, władająca tak językiem polskim jak i niemieckim w słowie i piśmie, znajdzie natychmiast pomieszczenie. — Kaucja pożądana. Blizszej wiadomości udzieli skład maszyn Sykstuska 6 3787.

Potrzebny podleśniczy, uzdolniony do prowadzenia manipulacji rewirowej Podania z odpisami świadectw do nadleśnictwa do Brzuchowic. Adres: Wygodna manasterzecka, poczta Żurawno. 3788.

Poszukuje się agenta za wysoką prowizją, do sprzedawania bardzo pożądanego artykułu. Zgłosić się można Pasaż Hausmana 3, II. piętro. 3802.

PIERWSZORZĘDNE TOWARZYSTWO
Ubezpieczeń na życie i od wypadków
 poszukuje 3813
 generalnego agenta na wschodnią Galicję
 z siedzibą we Lwowie, za stałą płacą, ryczałtem i prowizją. Kaucya konieczna.
 Oferty pod literą: „R. S“, do Głównej Agencji dzienników i ogłoszeń J. Hopcasa i A. Salomonowej w Krakowie, Plac Maryacki 1. 2.

Polecamy się
 przy sprzedaży zboża wszelkich gatunków, rzepaku oraz spirytusu gotowego i z przyszłego sprzętu, przy zakupie nawozów sztucznych, które dostarczamy po przystępnych cenach na dogodnych warunkach franco stacya kolejowa wschodniej Galicji i chętnie służymy ofertami.
LWOWSKA FILIA 2903
BANKU GALICYJSKIEGO dla HANDLU i PRZEMYSŁU
 oddział towarowy.

Marka zarejestrowana

„Marka Lew“

Węgry, Austria, Francja, Portugalia, Niderlandy, Serbia, Norwegia, Niemcy

Kolnierzyki, Manszety, Koszuły

Nie sprzedaje się „En detail“.



1961

Nabyć można w renomowanych składach męskiej bielizny i towarów płóciennych

M. Joss & Löwenstein,
 c. k. Nadworni dostawcy, PRAGA VII.

Marka zarejestrowana

Złocz. państ. Brazylii, Turcja, Egipt, Grecja, Bułgaria, Rumunia

FARBY OLEJNE
 szybko schnące
 Lakier do podłóg
 Masy i pasty do podłóg
 Szczotki do podłóg poleca



najstarszy galicyjski skład farb pokostów i lakierów
Lwów, Żółkiewska 2.
 (Telefon 286) 2293
 Cenniki gratis i franco.
 = Rok założenia 1843. =

Beczki z farby, Butle z kwasu siarczanego, do nabycia w „Słowie Polskim“.

JULIUSZA MIKOLASZA, Następcy
JAKOB SPRECHER i Sp.
 we Lwowie — polecają 3817

Spirytus najczystszy

BON GOUT

5 ltr. = 5 klg. Btto.

w blaszankach pocztowych.

Wszędzie do nabycia

Sarg's Kalodont

uznany za najlepszy środek do czyszczenia zębów.

LWOWSKI AKCYJNY
ZAKŁAD ZASTAWNICZY
 Karola Ludwika 1. 3, I. piętro

Udziela pożyczki na zastawy:
 Kosztowności wszelkiego rodzaju,
 Papierów wartościowych i
 Przedmiotów cennych w ogóle.
 Procent umiarkowany obniża się w miarę wysokości pożyczki. 1018

Biuro otwarte od 9-1 i 3-6.

od 2⁵⁰ 386

Dla własnego bezpieczeństwa

REWOLWERY poleca **PIELECKI** mag. broni. Lwów.

Koszuły, Kalesony
 bardzo mocne, miękkie i dla chłopców, poleca najtaniej
Maks Mühlfeld
 Lwów — Rynek 37 — Lwów. 3651

Szanownym Zarządom dóbr, gorzelń, browarów, cegielń i t. d., poleca 3727

ROBERT KERN
 Krosno, (koło Jasła)

Zastępstwo Witkowskiej fabryki rur

swój bogato zaopatrzonej skład wszelkich dymenzyj czarnych i cynkowanych rur gazowych i wodociagowych, oraz łączników po cenach przystępnych. Na składzie w Krośnie są oprócz tego zawsze do nabycia wszystkie inne gatunki rur z kutego i lanego żelaza, armatury ciężkich i lekkich modeli, kompletne urządzenia wodociagowe, pasy maszynowe skórzane, gumowe i konopne, węże, pakunki, manometry, pompy, klupy do cięcia gwintów, klucze, obcinacze do rur, itd. itd.

Cenniki illustrowane na żądanie bezpłatnie i franco.

KONKURS.

ZARZĄD KASY CHORYCH W SCHODNICY, rozpisuje niniejszem KONKURS celem obsadzenia posady stałej egzaminowanej akuszerki.

Z posadą tą połączone jest wynagrodzenie w kwocie 600 koron rocznie.

Podania przyjmuje się do dnia 20 lipca br. nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi.

Schodnica dnia 6 lipca 1900, 3782

Sekretarz: **M. Niewiadomski.** Przewodniczący: **Kapellner**

Stacya kolei: Muszyna-Krynica

Z Krakowa 8 god. jazdy
 z Lwowa 12 „ „
 z Budapesztu 12 „ „

Krynica

Poczta (3 razy dziennie) i Urząd telegraficzny w miejscu.

ck. Zakład zdrojowy w Galicji.

W Karpatach 590 m. nad poziom morza. Od stacyi kolejowej Muszyna-Krynica godzina bitej drogi. Na stacyi wygodno powozy. 3191

Środki lecznicze. Źródło: „Zródło główne“ i „Stowitka“ bardzo silnej szesawy wapieno- i magnezowo-sodowo-żelazistej. KAPIELE MINERALNE bardzo obfite w kwas węglowy wolny, metodą Schwarsza ogrzewane. KAPIELE GAZOWE z czystego kwasu węglowego. Skarbowy Zakład hydrop. pod kierownictwem specjalisty Dra H. Ebersa. KAPIELE RZECZNE, ELEKTRYCZNE, mięśnienie (masage) leczenia dytetyczne i terenowe. Klimat znaczący podalpejski WODY mineralne krajowe i zagraniczne. Kofie, zentyca, mleko sterylizowane, GIMNASTYKA lecznicza. — Apteka Lekarz zakładowy dr. Leon Kopff z Krakowa, stale cały sezon ordynujący. Nadto 12 lekarzy wolno praktykujący.

Mieszkania przeszło 1.500 pokoi z całkiem witym komfortem urządzonych w cenie od 1 korony 20 h. zwyz. Dom zdrojowy z hotelem. Czytelnia, wypożyczalnia książek. Restauracya, Pensjonaty prywatne, Hotele, Cukiernie. Kościół katolicki, Kaplica, cerkiew. Muzyka zdrojowa stała (dyrektor A. Wroński). Stały teatr, koncerty, odczyty i bale, wycieczki towarzyskie, plac gry, do lawn tennis. Spacerowy w okolicy uroczyska Karpat. Rozległy park szpilkowy, wzorowo urządzony, kolo 100 morgów obszaru. — Frekwencya w r. 1899 — 5.026 osób.

Sezon od 15-go maja do 30-go września. W maju, czerwiecu i wrześniu ceny kapieli, pomieszkai w domach skarbowych i potraw w restauracyi domu zdrojowego o 25 pre. niższe. — W lipcu i sierpniu nie udziela się ubogim żadnych ulg, jak uwolnienia od taks kuracyjnych itp. Rozsyłka wód mineralnych krynickich, od kwietnia do listopada. Składy we wszystkich większych miastach w kraju i zagranicą. — Bliższych wyjaśnień udziela na żądanie broszury i prospektu rozsyła

Ck. Zarząd zdrojowy w Krynicy.

L. 2458. Gródek, 28 czerwca 1900.

OBWIESZCZENIE.

Na mocy uchwały Rady gminnej m. Gródka z d. 27 czerwca 1900 r., rozpisuje niniejszem Magistrat król. wol. miasta Gródka celem wydzierżawienia prawa poboru:

- 1) Należności za użycie rzeźni miejskiej w Gródku do bicia zwierząt: a) za bydlę rogate t. j. woły, krowy, jałowki i buhaje od sztuki po 2 koron; b) za hable od sztuki po 1 kor.; c) za cielęta i barany od sztuki po 40 hal.; d) za trzodę chlewną od sztuki po 1 kor.
- 2) Należności za użycie stajen: a) za bydlę większe od sztuki za 24 godzin 12 hal.; b) za cielęta, owce i kozy 4 hal.; c) za trzodę chlewną 4 hal.
- 3) Należności za użycie wagi: a) do 100 klg. 6 hal.; b) za każde następnie rozpoczęte 100 klg. 4 h.

na przeciąg jednego roku od dnia 1 sierpnia 1900 r. poczynsz. publiczną licytację na dzień 19-go lipca 1900 r. a to do 11 godz. rano za pomocą ofert pisemnych zapieczętowanych, zaś od 11 do 12 godz. w południe ustną, po której zamknięciu zostaną oferty pisemne otworzone i treść tychże do protokołu wciągnięta.

Cenę wywołania stanowi kwota 9.000 koron, jako roczny czynsz dzierżawy, mający się uiszczac w miesięcznych z góry płatnych ratach, a każdy oferent obowiązany jest złożyć do rąk komisji licytacyjnej wadium, w kwocie 900 koron, lub takowe dołączyć do oferty pisemnej.

Kaucya ma być złożoną w wysokości trzechmiesięcznego czynszu dzierżawnego.

Bliższe warunki licytacyjne przejrzeć można w sekretaryacie Magistratu w godzinach urzędowych.

Magistrat miasta.
 3602 **Bobowski.**

W drugim wydaniu
 świeżo opuścili prasę:

Przygotowania wojenne Rosyi
 sensacyjna broszura.

Cena: 1 kor., z przes. poczt. 1 kor. 20 hel.

PRZEWODNIK do KAPIEL
 w kraju i zagranicą.

Rzecz praktycznie i wyczerpująco opracowana.
 Cena: 1 kor., z przes. poczt. 1 kor. 20 hel.
 Do nabycia 2909
 w Administracyi „SŁOWA POLSKIEGO“, Lwów.